A

Cena 50 gr

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź, niedziela i poniedziałek
25 i 26 kwietnia 1971 roku
Rok XXVII Nr 97 (7069)

Śląsk Opolski gościł J. Cyrankiewicza

24 bm. przebywał na Opolszczyźnie członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Józef Cyrankiewicz. W dniu tym zwiedził on hutę w Zawadzkiem, Fabrykę Sprzętu Rolniczego „Pionier" w Strzelcach Opolskich, Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej w Blachowni Śląskiej oraz wziął udział w Zlocie Wojewódzkim ZMS. Spotkał się też z grupą kombatantów z I i II Armii WP oraz b. partyzantami.

Woda dla Łodzi musi być wcześniej

SULEJÓW nasza najważniejsza inwestycja

Budowa wodociągu Sulejów — Łódź i zbiornika jest sprawą „być albo nie być" naszego miasta. Deficyt wody ciągle wzrasta. Jeśli termin ukończenia rozpoczętej w 1969 r. budowy wodociągu, zapory i rozbudowy magistral wodnych w Łodzi nie zostanie dotrzymany — dojść może do drakońskich ograniczeń w spożyciu wody. Już dziś brakuje jej ok. 150 tys. m sześc. na dobę. Woda z sulejowskiego zbiornika musi dopłynąć do Łodzi w połowie 1974 r. Czy dopłynie?

Około 500 osób pracuje przy budowie zbiornika (zapora, jaz betonowy, elektrownia wodna i zbiornik wody pitnej). Generalny wykonawca — Hydrobudowa-1, mimo kłopotów, nierozerwalnie chyba związanych z naszymi inwestycjami, radzi sobie z budową na ogół dobrze. Zadania I kwartału bież. roku zostały wykonane. O zbiornik możemy być spokojni. Gorzej natomiast wygląda druga część budowy — czyli sam wodociąg, tj. około 50 km krytego kanału plus stacje uzdatniania wody, przepompownie itp. Dotychczasowy generalny wykonawca Hydrobudowa-11, która do tej pory „nawalała" na całej linii, pozostała na jednym małym wycinku. Do pracy wciągnięto Hydrobudowy nr nr 6, 7 i 9 — przekazując generalne wykonawstwo specjalnemu zespołowi. Wyniki owej operacji okazały się w związku z perturbacjami w przejmowaniu od Hydrobudowy-11. placów budów — dość mizerne. W 1969 r. na budowie wodociągu wykonano plan zaledwie w 68,5 proc., w 1970 r. — w 72 proc., a w I kwartale bież. roku — w 88 proc. Dodajmy, że plan I kwartału, ze względu na zmiany organizacyjne, wyznaczono wyjątkowo niski (10 proc. planu rocznego), chcąc dać przedsiębiorstwom szansę wyjścia z sytuacji. Tylko niektóre z nich z tego skorzystały. Np. łódzki „Instal", reprezentują na budowie... 3 osoby. Zważywszy na opóźnienia, jakie w tej chwili na budowie istnieją, załogi będą musiały miesięcznie zrobić

(Dalszy ciąg na str. 2)

„SOJUZ-10" i „SALUT" kontynuują doświadczenia w kosmosie

AGENCJA TASS PODAJE, ŻE DO GODZ. 12 CZASU MOSKIEWSKIEGO W DNIU 24 KWIETNIA — STATEK KOSMICZNY „SOJUZ-10" DOKONAŁ 22 OKRĄŻEŃ ZIEMI, ZAŚ STACJA NAUKOWA „SALUT" — 86 OKRĄŻEŃ.

Podczas wspólnego lotu dokonywano doświadczeń naukowo-technicznych z zakresu łączenia i rozłączania pilotowanego statku kosmicznego ze stacją orbitalną „Salut". Sprawdzono przy tym działanie urządzeń służących do łączenia obu pojazdów kosmicznych i aparatury radiotechnicznej.

Jak wynika z danych przekazanych drogą telemetryczną i z meldunków kosmonautów, urządzenia pokładowe statku „Sojuz-10" i stacji „Salut", działają sprawnie.

Kosmonauci Władimir Szatałow, Aleksiej Jelisiejew i Nikołaj Rukawisznikow czują się dobrze.

Od godz. 13.30 do godz. 20 czasu moskiewskiego w dniu 24 kwietnia „Sojuz-10" będzie znajdował się poza strefą, z którą możliwe jest utrzymywanie łączności radiowej z terytorium Związku Radzieckiego i kosmonauci będą odpoczywać.

* * *

W sobotę w Związku Radzieckim został wystrzelony sztuczny satelita Ziemi „Kosmos 408".

Zadania harcerstwa na lata 1971—72

Z udziałem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — Stefana Olszowskiego, obradowało 24 bm. w Warszawie Plenum Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego.

Celem plenum, któremu przewodniczył naczelnik ZHP — Stanisław Bohdanowicz, było podjęcie decyzji określających główne kierunki działania oraz zadania harcerstwa na lata 1971—72.

ŚWIĘTO transportowców i drogowców

Centralna akademia w Katowicach

Z okazji dorocznego święta prawie 280 tys. rzeszy transportowców i drogowców — Dnia Transportowca i Drogowca — odbyła się 24 bm. w Pałacu Młodzieży w Katowicach centralna akademia.

W uroczystości uczestniczyło około 600 przedstawicieli tego ważnego działu naszej gospodarki: przodujących kierowców, pracowników baz transportowych i zaplecza technicznego motoryzacji, lotnictwa cywilnego, budowniczych dróg.

Uczestników akademii powitał serdecznie przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Transportowców i Drogowców — Eugeniusz Końka.

Następnie zabrał głos obecny na uroczystości wicepremier Jan Mitręga.

O problemach krajowego transportu i zamierzeniach resortu w tej dziedzinie mówił z kolei minister komunikacji Mieczysław Zajfryd.

W czasie akademii odznaczenia nadane przez Radę Państwa otrzymali szczególnie zasłużeni transportowcy i drogowcy.

Sztandar przechodni Rady Ministrów i CRZZ otrzymała załoga przedsiębiorstwa PKS w Katowicach, a sztandar ministra komunikacji i ZG Zw. Zaw. Transportowców i Drogowców załoga Gliwickiej Wytwórni Części Samochodowych.

Min. Jędrychowski w Osace

Bawiący w Japonii z oficjalną wizytą, minister spraw zagranicznych PRL, Stefan Jędrychowski przybył w sobotę do Osaki. Władze miejskie urządziły z tej okazji spotkanie gościa polskiego z przedstawicielami kół gospodarczych. W tym samym dniu Stefan Jędrychowski oraz towarzyszące mu osobistości zwiedziły wielkie stocznie w Osace.

X Zjazd BPK

Uchwalenie dokumentów i wybór władz

W przedostatnim dniu obrad X Zjazdu Bułgarskiej Partii Komunistycznej, 24 bm. na posiedzeniu przedpołudniowym kontynuowano dyskusję nad referatem sprawozdawczym KC i dokumentami zjazdowymi. Przemawiało ośmiu delegatów z różnych regionów kraju.

Następnie zabrał głos pierwszy sekretarz KC BPK Todor Żiwkow, który podsumował dyskusję.

W sobotę po południu odbyło się zamknięte posiedzenie zjazdu. Zatwierdzono na nim nowy program partii, wytyczne szóstego planu pięcioletniego (1971—7975), rezolucje i projekt zmian w statucie partii. Następnie dokonano wyboru nowych władz kierowniczych BPK.

Wizyta marszałka Jakubowskiego w Polsce

Na zaproszenie ministra obrony narodowej, gen. broni Wojciecha Jaruzelskiego, w dniach 23—24 kwietnia br. przebywali w Polsce naczelny dowódca i szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — uczestników Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego Iwan Jakubowski i gen. armii Siergiej M. Sztemienko.

Marsz. Jakubowski i gen. Sztemienko zostali przyjęci przez I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka i prezesa Rady Ministrów, Piotra Jaroszewicza.

Podczas wizyty marszałka Jakubowskiego i gen. armii Sztemienki w Polsce, omówiono niektóre aktualne problemy Zjednoczonych Sił Zbrojnych.

● 63 budynki spalone ● 1,2 mln złotych strat ● Wesele na... pogorzelisku

Spicimierz w ogniu

(Od naszego wysłannika)

Maria i Antoni Jaśkiewiczowie stracili wszystko...

Spicimierz przeżył wczoraj swój czarny dzień. Ta zabytkowa wieś, leżąca w bok od Uniejowa, dawny gród obronny i siedziba kasztelanii, padła ofiarą „czerwonego kura". Zaczęło się wszystko rano. O godz. 8.15 sąsiedzi zauważyli dym i ogień trawiący błyskawicznie dach jednego z budynków gospodarskich w obejściu Stanisława Klaty. Stanisław Gadomski pobiegł do syreny alarmowej. Dosłownie po chwili jednak stanęły już w ogniu sąsiednie budynki.

Rozpętało się w Spicimierzu czerwone piekło. Silny wiatr, który dawał się we znaki od przedwczorajszego wieczora, a w dodatku ciągi powietrzne powstające od ognia sprawiały, że z dachów wystrzelały płonące rakiety. Ogniste pociski padały w odległości ponad 300 m. Nieszczęściem wsi stała się jej zabytkowa, ciasna zabudowa. W przeciągu pół godziny w ogniu stanęły dziesiątki budynków. Dym pokrył wszystko gęstą duszącą powłoką. Trudno było zorientować się w nieopisanym zamęcie. Kolejne ogniska pożaru wybuchały w coraz to nowych miejscach.

W tym ognistym chaosie podziwiać trzeba desperacką wręcz akcję samych mieszkańców. W ciągu kilkunastu minut na miejsce przybyli strażacy z niedalekiego Uniejowa, potem następne sekcje straży z Poddębic. Pierwszy objął kierownictwo całej akcji por. S. Sażalski, zastępca komendanta powiatowej straży z Poddębic. Niedługo potem był i kpt straży T. Januszkiewicz — komendant powiatowy. W przeciągu godziny zjawił się mjr W. Kobza z Komendy Wojewódzkiej. W rezultacie ściągnięto na miejsce 42 sekcje straży pożarnej. Przyjechały wozy bojowe ze Zduńskiej Woli, Sieradza, Ozorkowa, Dobrej, Krośniewic, Łęczycy, Warty. Z sąsiedzką pomocą zjawili się także strażacy z Turku.

Skoncentrowana akcja ratownicza trwała przez wiele godzin. Jeszcze o godz. 14 wyszukiwano i zalewano rozdmuchiwane przez silny ciągle wiatr dymiące na nowo gruzowiska. Zjawili się także przedstawiciele władz wojewódzkich — wiceprzewodniczący Prezydium WRN — W. Pawiak, przedstawiciele władz partyjnych. PCK, PKPS i in.

63 spalone budynki (w tym 15 mieszkalnych), 10 osób poparzonych, którym pogotowie udzieliło pomocy w Uniejowie, to tragiczne żniwo żywiołu. Tylko 70-letnią Stanisławę Dz. odwieziono do Szpitala Powiatowego w Poddębicach. Tego ogromnego szoku nie wytrzymało sterane latami serce. Byliśmy w szpitalu o godz. 15.

(Dalszy ciąg na str. 2)

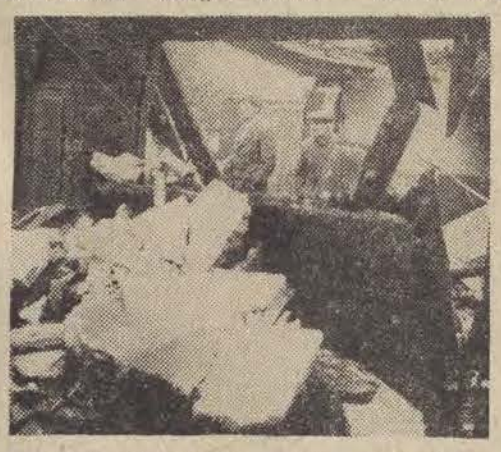

Większość objętych pożarem budynków taki miała wygląd.

Dogaszanie zgliszcz.
Foto: L. Olejniczak

Polski „Fiat—Combi" na torze prób

FSO na Żeraniu zmontowała pierwsze egzemplarze próbnej serii polskiego „Fiata-Combi". Nowa wersja samochodu jest efektem dalszego rozszerzania umowy licencyjnej z włoską firmą, która dostarczyła do Polski dokumentację oraz prototyp, zanim jeszcze u siebie podjęła produkcję wozu „combi" w tej klasie.

Młodszy brat „Polskiego Fiata", żerański samochód typu „combi", prezentuje się okazale i elegancko. Jest cięższy od limuzyny o 95 kg. Dopuszczalna ładowność 450 kg. Oznacza to, że może pomieścić 5 pasażerów wraz ze stukilogramowym bagażem. Przestrzeń ładunkowa, po opuszczeniu oparcia tylnego siedzenia, ma przeszło półtora metra długości. Inne dane techniczne — to m. in. silnik o pojemności 1500 cm sześc., maksymalna szybkość: 150 km na godzinę.

Kto będzie kolejnym mężem Lollobrigidy?

W bulwarowej prasie włoskiej pojawiła się pogłoska o możliwości nowego małżeństwa gwiazdy filmowej, Giny Lollobrigidy. Jak wiadomo, uzyskała ona wreszcie rozwód ze swym pierwszym mężem, Miko Skoficem (pochodzenia jugosłowiańskiego). Ostatnio często widuje się ją w towarzystwie amerykańskiego miliardera, Harolda Joe Stacka. Wziął on m. in. udział w przyjęciu urządzonym przez Lollobrigidę z okazji uzyskania rozwodu. Gwiazda filmowa poznała Stacka w czasie swej podróży do Stanów Zjednoczonych.

20 lat działalności PWN

PWN to wydawnictwo uniwersalne — zaspokajające potrzeby nauki i szkolnictwa wyższego, drukujące encyklopedie, słowniki, prace informacyjno-naukowe i popularno-naukowe. Przypadający w tym roku jubileusz 20-lecia działalności wydawnictwa jest więc okazją do podsumowania wyników jego działalności edytorskiej, w której znaczny udział ma także łódzki oddział PWN.

Na udział ten składa się ok. 5 tysięcy tytułów wydanych w ciągu minionego 20-lecia. W latach 1969—70 produkcja oddziału w Łodzi przekroczyła 6,5 tys. arkuszy wydawniczych, co stanowi około 23 proc. całej produkcji PWN — obejmując książki, eksport, publikacje zlecone, skrypty i czasopisma i dając na rynek przeciętnie 400—420 tytułów rocznie. Skryptów wydajemy w Łodzi wiele, bo ok. 1600 arkuszy wydawniczych, co stanowi ponad 60 proc. całej produkcji skryptów PWN. Jeśli chodzi o pozycje o szerszym zasięgu, to warto chociażby wymienić wydane w Łodzi w r. ub. „Elementarne pojęcia socjologii" — J. Szczepańskiego, czy poszukiwaną przez studentów „Filozofię marksistowską". Istotną cechą działalności łódzkiego oddziału PWN jest ścisły kontakt z łódzkim środowiskiem naukowym, podejmowanie cenniejszych lokalnych inicjatyw wydawniczych itp. Na szczególne podkreślenie zasługuje m. in. wydanie w roku ub. dwóch monografii dotyczących rozwoju miasta i województwa w PRL. Obecnie przygotowuje się także wydanie specjalnej monografii Zakładów im. J. Marchlewskiego, prac poświęconych architekturze zabytków ziemi łódzkiej itp.

W roku bieżącym oddział przeniesie się do nowych pomieszczeń, bardziej odpowiadających potrzebom tego typu wydawnictwa, modernizuje się — choć w nieco powolnym tempie — Zakład Graficzny PWN, specjalizujący się w tzw. małej poligrafii, a podsumowując omówiony w telegraficznym skrócie dorobek łódzkiego oddziału PWN, nie sposób zapomnieć o współtwórcach tego dorobku — naukowcach, braci drukarskiej i szerokiej rzeszy księgarzy. (sl)

Spicimierz w ogniu

(Dokończenie ze str. 1)

Lekarz dyżurny stwierdził wprawdzie, że stan chorej jest poważny, ale nie załamywał rąk.

Wśród 10 poparzonych, najwięcej chyba ucierpiał H. Pasternak. Z płonącej obory wyprowadził konia i dwie krowy. Trzecia, cielna krowa nie wyszła już. Sam poparzył przy tym twarz i ręce. Podobnie wyglądał F. Gadomski. — Bydlątka są głupie, kiedy dym dusi, trudno sobie z nimi poradzić. — Jedna cielna krowa, kilka świń i wiele prosiąt, cała masa drobiu i kilka psów padło ofiarą szalejącego żywiołu.

Kiedy o godz. 14 obchodziliśmy raz jeszcze wieś — widoki były niezwykłe. Ogień jakby wybierał. U Jaśkiewicza spłonęło całe gospodarstwo, obok u Wlazałka drewniany dom został nie naruszony, a z drugiej strony znów czarne belki znaczyły stojącą tu poprzednio zagrodę drugiego sąsiada. Pożar przeszedł przez całą wieś. I tylko na samym końcu, jak na pośmiewisko, zniszczył oborę i stodołę, pozostawiając nie tkniętą ruderę, która kiedyś była domem mieszkalnym.

U Józefa Czyżewskiego mieściła się baza kółka rolniczego. W jego obejściu zaczął się pożar. Rodzina rzuciła się do ratowania wspólnego dobra całej wsi. Wyprowadzono przyczepy ciągnikowe, a w tym samym czasie stanął w ogniu dom mieszkalny i zaraz potem reszta zabudowań. Nie wiadomo już było, czego czepiać się najpierw. Spłonęły dom, stodoła i obora. W magazynie bazy kółkowej spłonęły tylko części zapasowe do maszyn.

O godz. 11 zaczęło już działać zorganizowane naprędce biuro. Pracownicy Wydziału Zdrowia PRN w Poddębicach i ZP PKPS przystąpili do organizowania pomocy pogorzelcom. O godz. 14 przystąpiono do wydawania paczek z żywnością dla ludzi i paszę dla ocalonego inwentarza, ściągnięto dodatkowe zapasy żywności. Niczego nie może przecież zabraknąć. O godzinie 18 Bank Spółdzielczy z Uniejowa rozpoczął wydawanie pożyczek kredytowych. Zapewniono nas, że najpóźniej w poniedziałek przed południem dostarczy się na miejsce koce i odzież.

Tymczasowo tych, którzy stracili domy mieszkalne, rozlokowano w ocalałych domach sąsiadów.

W jednym z takich właśnie ocalonych budynków, obok gruzowiska, po zabudowaniach gospodarskich odbyło się wieczorem wesele. Smutne, bo smutne, ale przecież cała liczna rodzina i kilkudziesięciu gości zjechało już wcześniej, wszystko było przygotowane, więc odkładać nie można. Życie ma swoje prawa.

Dużo czasu upłynie, zanim czas i ludzka praca zabliźnią te rany. Jak obliczono wstępnie, straty wynoszą przeszło 1.200 tys. zł. Gdyby nie strażacy, którzy nie żałowali zdrowia i sił, gdyby nie sami mieszkańcy, byłoby bez porównania gorzej. Bezpośrednią przyczyną powstania pożaru stała się iskra z komina. Ta iskra rozpętała w Spicimierzu piekło. Teraz, gdy codziennie niemal komunikaty radiowe mówią o zagrożeniu pożarowym, to bolesne doświadczenie Spicimierza powinno być wystarczającą nauczką dla wszystkich. Rzecz w tym bowiem, że nie na Spicimierzu się skończyło.

Przed godziną 13 część wozów bojowych musiała opuścić wieś i ruszyć do Klementowa pod Poddębicami. Wołano przez radio o pożarze magazynów tamtejszego GS, ale skończyło się na jednej stodole. Zresztą i w Spicimierzu istniała poważna obawa przed przeniesieniem ognia na sąsiednią Kolonię Spicimierz. Rakiety ognia osmaliły już drzewa przy pierwszych zabudowaniach od strony wsi. Na szczęście udało się zapobiec dalszemu marszowi żywiołu.

Przedwczoraj na terenie całego województwa zanotowano 13 pożarów. Wczoraj — 15. Paliło się m. in. w Grabowie, Buczku i kilku jeszcze wsiach. „Czerwony kur" zaczął swój posępny marsz po naszych wsiach. Zwykła iskra, iskierka, a ile łez wytoczyła, ile cierpień zadała dziesiątkom mieszkańców Spicimierza, dawnej kasztelanii leżącej ciasno w szerokim zakolu Starej Warty, opodal wysokich murów uniejowskiego zamku.

LESZEK RUDNICKI

Kto zna ich adresy?

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Rzeszowie prowadzi śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych przez niemiecką załogę obozu pracy przymusowej w Pustkowie. Sąd Krajowy w Braunschweigu wszczął postępowanie karne przeciwko ujętemu Rapportführerowi obozu Karlowi Czapli. W związku z koniecznością udokumentowania popełnionych tam zbrodni konieczne jest przesłuchanie następujących osób, których obecny adres jest nie znany: Jan Lis, Jan Leśniak, Franus — prawdopodobnie z Radomia, Stefan Baranowski i Bolesław Ros — prawdopodobnie z Warszawy, Jakub Michałowski, Tenio Michałowski i Wiatr. Osoby te były więźniami obozu w Pustkowie.

Komisja prosi wyżej wymienionych oraz inne osoby o śpieszne podanie obecnych adresów poszukiwanych świadków, względnie podanie danych, które naprowadziłyby na ich ślad, pod adresem: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Rzeszowie, Plac Gwardii Ludowej 3, tel. 327-47.

Okręgowa Komisja prosi również o podanie nazwisk i adresów innych osób, które mają wiadomości w sprawie zbrodni popełnionych w obozie w Pustkowie.

Laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Kameralnej Muzyki Romantycznej

Wczoraj, ogłoszeniem wyników i uroczystym koncertem zakończył się IV Ogólnopolski Konkurs Kameralnej Muzyki Romantycznej, organizowany tradycyjnie już przez Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną w Łodzi.

W konkursie startowało 14 zespołów (tria, kwartety i jeden kwintet) z 7 wyższych szkół muzycznych w kraju. W grupie — tria fortepianowe **I nagrodę uzyskał zespół z Łodzi w składzie: Iwona Wojciechowska (skrzypce), Anna Wojtaszek (wiolonczela) i Anna Wesołowska (fortepian).** Drugą nagrodę zdobył zespół PWSM z Krakowa, dwie III równorzędne — zespoły z Gdańska i Warszawy. Ponadto drugie łódzkie trio otrzymało wyróżnienie.

Spośród kwartetów nagrody pierwszej nie przyznano, natomiast trzy II przypadły w udziale zespołowi łódzkiemu w składzie: Anna Wódka (skrzypce), Ewa Grudzińska (skrzypce), Alicja Gąsieniec (altówka) i Mirosław Kotecki (fortepian) oraz zespołom katowickiej i warszawskiej PWSM. Kwintet PWSM z Warszawy zdobył I nagrodę mimo braku konkurencji. Jury pod przewodnictwem prof. Kiejstuta Bacewicza, przydzieliło tę nagrodę w uznaniu wysokiego poziomu artystycznego i kunsztu technicznego, jaki prezentowali wykonawcy.

(Hosz.)

Nasza największa inwestycja

(Dokończenie ze str. 1)

tam tyle, ile w ciągu całego I kwartału. Dochodzą oczywiście i sprawy sprzętu, materiałów, kadr itp.

Te sprawy omawiano w czasie wczorajszego zwiedzania budów przez Sekretariat KŁ PZPR — z I sekretarzem B. Koperskim, przedstawicieli Egzekutywy KW PZPR z sekretarzem F. Kociemskim i Prezydium RN m. Łodzi z przew. E. Kaźmierczakiem. Czy sytuacja jest tragiczna? Obecny na powizytacyjnej naradzie dyrektor Rajzer ze Zjednoczenia Budownictwa Wodno-Inżynieryjnego oświadczył, że działająca komisja partyjno-rządowa doszła do wniosku, że woda dla Łodzi musi być nie tylko w terminie, ale nawet i wcześniej. Rozważa się więc pewne koncepcje techniczne i technologiczne, które będą miały kapitalne znaczenie dla tej inwestycji. Konkretne decyzje zostaną podjęte w najbliższych dniach. Sprawa wody dla Łodzi została podniesiona do rangi jednego z ważniejszych problemów inwestycyjnych w kraju.

A. Pon.

„San Marco — C" — włoski satelita Ziemi

Nowy włoski satelita Ziemi „San Marco-C" został wystrzelony w sobotę rano o godz. 7.35 GMT na orbitę okołoziemską z wyrzutni znajdującej się w Kenii w pobliżu ujścia rzeki Tana. Włoski satelita, którego zadaniem jest badanie górnych warstw atmosfery, ma dostarczyć danych dotyczących oporu stawianego przez powietrze, jego gęstości i temperatury. Został on wprowadzony na orbitę za pomocą 4-stopniowej rakiety „Scout", którą dostarczyła amerykańska Agencja d/s Aeronautyki i Badania Przestrzeni Kosmicznej (NASA) w ramach programu współpracy amerykańsko-włoskiej.

Kronika wypadków

◆ We Wronowicach pow. Łask spaliły się 2 stodoły, 2 szopy i dach na oborze. Straty wynoszą ok. 60 tys. zł. Przyczyną pożaru była iskra z komina.

◆ W Kińskiej Woli, pow. Piotrków spalił się budynek mieszkalny. Straty wynoszą ok. 30 tys. zł. Przyczyna pożaru w toku ustalania.

◆ W Zawądach pow. Rawa spaliły się 4 stodoły i dachy na dwu oborach. Straty ok. 40 tys. zł. Przyczyną pożaru była iskra z komina.

◆ W Pieńkach pow. Łask od iskry z komina spaliły się budynek mieszkalny i obora.

◆ W Kwiatkówce pow. Brzeziny od zwarcia w instalacji elektrycznej spaliły się budynek mieszkalny i dwie szopy.

◆ Na ul. Teofilowskiej 54 zapaliło się gospodarstwo rolne. Pożar zagrażał pobliskiemu zakładowi chemicznemu przemysłu terenowego. Zapaliły się opakowania w zakładzie. Szybka interwencja straży zapobiegła poważniejszym stratom.

◆ Na ul. Żeromskiego 93 Bogdan D. wyszedł raptownie na jezdnię i potrącony został przez samochód osobowy. Pieszy przebywa w szpitalu.

◆ Na ul. Żeromskiego 59 Jacek M. wskutek raptownego wybiegnięcia na jezdnię potrącony został przez samochód osobowy. Ofiara wypadku przebywa w szpitalu.

◆ O godz. 18.25 na ul. Zachodniej przy Drewnowskiej samochód „Syrena" prawdopodobnie z numerem IP 64-71 potrącił na przejściu dla pieszych Jerzego K., lat 26. Kierowca odjechał z miejsca wypadku. Świadkowie tego wypadku proszeni są o zgłoszenie się do WKRD MO w Łodzi, ul. W. Bytomskiej 60, pokój 17, tel. 516-62.

◆ We wsi Luciążka pow. Piotrków potrącony został przez pociąg motocyklista Stanisław W., który doznał obrażeń ciała i przebywa w szpitalu.

◆ W Łowiczu jadący motocyklem nietrzeźwy i nie posiadający prawa jazdy Marian N., najechał na stojący samochód. Doznał on ciężkich obrażeń.

◆ Dariusz K., lat 4, wpadł pod samochód ciężarowy. Chłopiec doznał ciężkich obrażeń ciała. Wypadek zdarzył się w Trunkowiźnie, pow. Łask.

(z)

Orędzie papieża w sprawie powołań kapłańskich

Papież Paweł VI wydał orędzie z okazji obchodzonego co roku przez kościół dnia powołań, który przypada 2 maja. Wobec dotkliwego braku księży katolickich w wielu częściach świata papież zaapelował do młodzieży o liczniejsze wstępowanie do stanu duchownego. Paweł VI w swym orędziu wezwał młodych ludzi aby „podzielili troskę kościoła o wychowanie i postęp wśród ludzi".

Apel papieża nastąpił w czasie, gdy w kościele katolickim daje się zauważyć poważne zaniepokojenie utrzymującym się spadkiem nowych powołań i wycofywaniem się księży ze stanu duchownego.

Według raportu, który jest obecnie przedmiotem studiów konferencji księży europejskich w Genewie, w ciągu ostatnich 10 lat 25 tys. kapłanów z ogólnej liczby 236.137 i 115.542 zakonników powróciło do życia świeckiego. Z tego, jak się oblicza 14 tys. duchownych umotywowało swój krok zamiarem wejścia w związki małżeńskie.

Oficjalne statystyki watykańskie wskazują, że w 41 większych krajach liczba nowo wyświęconych księży spadała z 5.600 w 1964 roku do 4.063 w 1969. Liczba katolików w świecie przypadających na jednego księdza wzrosła tym samym w analogicznym okresie z 1.383 do 1.497.

W swym orędziu papież podkreślił, że liczba powołań kapłańskich zmniejsza się w tych właśnie krajach, gdzie najbardziej odczuwa się ich brak.

Prezydent Wenezueli o możliwości wymiany handlowej z Polską

Podczas odbytej w dniu 22 bm. w Caracas cotygodniowej konferencji prasowej prezydent Republiki Wenezueli dr Rafael Caldera, odpowiadając na pytanie posła na Sejm PRL, naczelnego redaktora „Trybuny Robotniczej", Macieja Szczepańskiego, który interesował się możliwościami rozwoju współpracy Wenezueli z Polską, oświadczył, że istnieją po temu dostatecznie solidne perspektywy. Bada się je obecnie w sposób konkretny, zwłaszcza jeżeli chodzi o eksport produktów rolnych z Wenezueli i import polskich maszyn.

POGODA

Zachmurzenie duże i opady deszczu. W ciągu dnia możliwe większe przejaśnienia. Temperatura minimalna plus 5 st., maksymalna ok. plus 9 st. C. Wiatry silne i dość silne.

Jutro nadal chłodno.

Słońce dziś zajdzie o godz. 18.55, a jutro wzejdzie o 4.23.

Imieniny obchodzą Jarosław i Marek.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Podwójne znaczenie meczu Start - Hutnik

Dzisiejsze spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II ligi między łódzkim Startem i Hutnikiem Nowa Huta (godz. 16, ul. Teresy 56) zaliczyć z pewnością należy do najciekawszych meczów tej rundy rozgrywek. Stało się tak dzięki układowi w czołówce tabeli, gdzie do ekstraklasy kandydują trzy zespoły: Odra, Hutnik i ŁKS. Ewentualna utrata punktów przez Hutnika w dzisiejszym meczu stanowi dodatkowy handicap dla ŁKS. Jest to pierwszy aspekt, wpływający na atrakcyjność dzisiejszego pojedynku. Z drugiej strony Start, legitymujący się nikłym dorobkiem punktowym, bardzo potrzebuje zwycięstw i to szczególnie na własnym boisku. Emocji więc nie zabraknie.

Oczywiście liczymy na dobrą postawę bałuckich piłkarzy. W meczu z ŁKS pokazali oni, że znają zasady dobrego futbolu i potrafią je w praktyce realizować. Ewentualna wygrana w meczu z Hutnikiem z pewnością przyczyni się do pozyskania przez tę drużynę jeszcze większej armii łódzkich kibiców. Tak czy inaczej ze strony łódzkich miłośników piłki nożnej, którzy dzisiaj przyjdą na boisko przy ul. Teresy, spodziewamy się ogromnego dopingu, albowiem stawka tego meczu jest bardzo duża.

Piłkarze Startu od czwartku przebywali na zgrupowaniu w podwieluńskiej miejscowości Krzeczów, gdzie w spokoju przygotowywali się do tego pojedynku. Stamtąd też przyjadą bezpośrednio na mecz. Wszyscy w drużynie są zdrowi i pragną przed łódzką publicznością, zaprezentować się z jak najlepszej strony.

W czasie meczu podawane będą meldunki z odbywającego się w Opolu meczu Odra — ŁKS.

ŁKS MA KŁOPOTY ZE SKŁADEM

Wczoraj piłkarze ŁKS udali się do Opola na dzisiejszy ważny mecz z liderem tabeli Odrą (początek godz. 15). Jednak meldunki, jakie otrzymaliśmy, nie są pomyślne. Na pewno nie wystąpią kontuzjowani Szadkowski i Suski. Pod dużym znakiem zapytania stoi udział Lubańskiego i Kostrzewińskiego. Wyniklaby więc poważna luka w obronie. W ataku grać będą prawdopodobnie Sadek, Grebosz, Mszyca, w pomocy Pyrdoł, Polak i Gapiński bądź Ostalczyk, natomiast odnośnie zestawienia obrony decyzje zostaną podjęte przed meczem, z tym, że w bramce na pewno zagra Guzicki.

Potwierdzenie do ŁKS uzyskał już były piłkarz pabianickiego Włókniarza — Kozłewski, który zadebiutuje dziś w meczu ligi okręgowej ŁKS — Czarni Kutno.

(ms)

II LIGA

Piłkarze Cracovii zremisowali z Olimpią (Poznań) 1:1 (0:1). Prowadzenie dla Olimpii zdobył w 11 min. Łopaciński — wyrównał w 66 min. Rewilak.

Warta Poznań przegrała po słabej grze z Motorem (Lublin) 0:1 (0:0). Zwycięską bramkę dla drużyny gości zdobył w 70 min. Orzesło.

Urania Ruda Śląska zremisowała na własnym stadionie z Unią Racibórz 0:0. Goście byli drużyną minimalnie lepszą i jedynie bramkarz Uranii Mitas uratował gospodarzy przed porażką.

Zawisza Bydgoszcz pokonał na własnym boisku Piasta Gliwice 1:0 (1:0). Bramkę strzelił Drozdowski.

Nowakowa przed Skowrońską

Wczoraj przy fatalnych warunkach atmosferycznych odbyły się zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez ŁKS. Oto lepsze wyniki: 1500 m Chmielecki (ŁKS) — 3.58,1 2) Tomaszewski (Flota Gdynia) — 3.58,3. 3) Rutkowski (Warta Poznań) — 3.59,9. Bieg na 10.000 m wygrał Kajtoch z Unii Oświęcim — 32.32,8. Rzut młotem Stopczyk Start — 56.02. Rzut oszczepem kobiet Wolak ŁKS — 40.38. Ta sama zawodniczka wygrała pchnięcie kulą — 11.24.

W biegu na 800 m kobiet Nowakowa z ŁKS uzyskała czas 2.17.1 Drugie miejsce zajęła Skowrońska — 2.17.4, a trzecie Waśkiewiczowa — 2.19,0.

W skrócie

■ Po drugim dniu międzypaństwowego spotkania tenisowego Polska — Szwajcaria, rozgrywanego na kortach Legii w Warszawie, prowadzi reprezentacja Polski 3:0. W sobotę odbyła się gra podwójna, w której T. Nowicki i Niedźwiedzki pokonali Sturdzę i Werrena 6:8, 6:3, 6:2, 6:0.

■ Komitet organizacyjny XXIV Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" przyjął dodatkowo zgłoszenie do udziału w tej wielkiej imprezie reprezentacji Maroka. Będzie to 17 zespół, który ujrzymy na starcie w Warszawie.

◆ Na ostatnim posiedzeniu we Florencji władze Europejskiego Związku Lekkoatletycznego rozpatrywały sprawę przyszłości mistrzostw Europy. Postanowiono powrócić do cyklu czteroletniego. Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy odbywać się będą w latach parzystych między olimpiadami.

Liga angielska

Burnley — Derby	1:2
Chelsea — Coventry	2:1
Everton — Blackpool	0:0
Huddersfield — Wolverham.	1:2
Manchester Utd — Ipswich	3:2
Newcastle — West Ham	1:1
Nottingham — Liverpool	0:1
Southampton — Leeds	0:3
Stoke — Manchester City	2:0
Tottenham — Crystal P.	2:0
West Bromwich — Arsenal	2:2
Birmingham — Portsmouth	1:1
Bolton — Blackburn	brak wyniku

Witamy szermierzy

W dniu dzisiejszym w hali ŁKS rozpoczynają się indywidualne i drużynowe mistrzostwa Polski w szermierce. Do Łodzi zjechali się najlepsi przedstawiciele tej dyscypliny sportu z całego kraju, by w trwającym tydzień „maratonie" walczyć o zaszczytne tytuły mistrzów Polski. Jeszcze nigdy w historii mistrzostw nie startowało tyle zawodniczek i zawodników (przeszło 500), co świadczy wyraźnie o rozwoju tej dyscypliny sportu w naszym kraju. Spodziewać się więc należy, że w ślad za tym młoda armia polskich szermierzy rozpocznie atak na planszach całego świata i coraz częściej Polacy zajmować będą miejsca na najwyższym podium.

W ub. roku tytuły mistrzów Polski w turnieju indywidualnym zdobyli — we florecie pań Kamila Składanowska (AZS Warszawa), we florecie panów Marek Dąbrowski (AZS Warszawa), w szpadzie Eolf Edling (Szwecja), a w szabli Jerzy Pawłowski (Legia). Drużynowo we florecie kobiet, szpadzie i szabli tytuły mistrzowskie przypadły szermierzom Legii, a we florecie mężczyzn zespołowi Marymontu.

Uczestnikom mistrzostw życzymy przyjemnego pobytu w naszym mieście.

(s)

Ruch - Polonia 0:1

Ruch Chorzów przegrał nieoczekiwanie na własnym boisku z Polonią Bytom 0:1 (0:1). Zdobywcą zwycięskiej bramki dla bytomian był w 4 min. Grzegorczyk.

Zwycięstwo Polonii było zasłużone. Tworzyła ona lepiej rozumiejący się kolektyw, wypracowała więcej groźnych sytuacji pod bramką przeciwnika. W zwycięskiej jedenastce bardzo dobrze grali Winkler i Anczok, a dzielnie sekundowali im Orzechowski, Grzegorczyk i Radecki. W Ruchu jedynie Wyrobek i okresami Gomoluch wybijali się ponad przeciętność. Słabo natomiast wypadli dwaj kadrowicze: Marks i Bula.

W drugim meczu Górnik pokonał Zagłębie Wałbrzych 1:0 (1:0).

Lechia—Aktywist (NRD) 2:2

W Tomaszowie rozegrano towarzyski mecz piłkarski o charakterze międzynarodowym, w którym miejscowa Lechia po ciekawej grze zremisowała z Aktywist Lauchhammer (NRD) 2:2 (2:1). Bramki dla gości zdobył Startch, a dla gospodarzy Czapnik i Gintowt. W związku z tym dzisiejszy mecz Lechia — Orzeł przełożono na 12 maja br.

(z)

T. Wachowski (Start) mistrzem Polski

Tadeusz Wachowski z łódzkiego Startu zdobył tytuł mistrza Polski w podnoszeniu ciężarów w wadze superciężkiej. Łodzianin uzyskał 465 kg (155 — 132,5 — 177,5).

W wadze ciężkiej mistrzem został Z. Kruszyna z Zawiszy — 495 kg.

DZISIEJSZE IMPREZY

Szermierka. Indywidualne i drużynowe mistrzostwa Polski. Godz. 9 eliminacje szabli (ind.), godz. 15.30 eliminacje floretu mężczyzn (ind.), godz. 17 uroczyste otwarcie mistrzostw. Hala ŁKS, Al. Unii 2.

Walne zebranie PZSz. godz. 8, ul. Piotrkowska 76, w lokalu ŁKS.

Piłka nożna. Start — Hutnik Nowa Huta, II liga, godz. 16, ul. Teresy 56.

Liga międzywojewódzka: Widzew — Hetman Zamość, godz. 11 na Widzewie, Włókniarz Pabianice — Sokół Sokółka, godz. 12 w Pabianicach.

Liga okręgowa: godz. 11: ŁKS II — Czarni Kutno, ul. Ogrodowa, Boruta Zgierz — Piotrcovia, Bzura Ozorków — Czarni Radomsko; godz. 13 Start II — Skra Bełchatów, ul. Teresy 56; godz. 16.30: Włókniarz II Pab. — Włókniarz II Ł., Polonia Piotrków — Pogoń Zd. Wola, Warta Sieradz — ChKS.

Jeździectwo. Ogólnopolskie zawody w Zgierzu na stadionie Włókniarza, godz. 11.

Boks. Łódź — woj. łódzkie drużyn młodzieżowych, godz. 15, w sali kinowej.

Piłka ręczna. Start — Spójnia Warszawa, liga międzywojewódzka kobiet, godz. 12, ul. Północna 36.

Sześć autokarów jedzie do Opola

Inicjatywa „Dziennika Łódzkiego" podjęta wspólnie z „Orbisem" i PZMot. organizowania wycieczek na wyjazdowe mecze ŁKS, cieszy się ogromnym powodzeniem. Świadczy o tym chociażby fakt, że do Opola na dzisiejsze spotkanie Odra — ŁKS wyjedzie z Łodzi aż sześć autokarów.

Życzymy łódzkim kibicom przyjemnych wrażeń i... przywiezienia z Opola chociażby jednego punktu.

(m)

KIEDY ZACZYNA SIĘ STAROŚĆ

GRANICA starości jest bardzo trudna do uchwycenia. Zarówno rozwój medycyny, jak i ogólna poprawa zdrowotności przesuwa ją coraz wyżej. Obecnie gerontolodzy określają na ogół jako początek starości 75 rok życia. Zależy to jednak od warunków klimatycznych, rodzaju wykonywanej pracy, stopnia zamożności danego społeczeństwa itp. W krajach o niższym poziomie rozwoju starość zaczyna się więc odpowiednio wcześniej. Proces starzenia się trwa zazwyczaj lat kilkanaście, przebiegając w różny sposób u różnych ludzi.

Początek tego okresu przyjmuje się umownie jako granicę tzw. wieku emerytalnego. W różnych krajach ustalona jest ona rozmaicie — niekiedy równa dla mężczyzn i kobiet, jak np. we Francji, Holandii, NRF, USA i w krajach skandynawskich z wyjątkiem Danii, gdzie indziej znów wyższa dla mężczyzn — jak w Polsce i innych europejskich krajach socjalistycznych, w W. Brytanii, Włoszech lub Japonii. Waha się od 50 lat w Urugwaju do 70 w Norwegii.

Jak widać z przytoczonych danych, w krajach Europy zachodniej — poza Francją i Włochami — granica wieku emerytalnego jest wysoka: 65 lat, a w krajach skandynawskich nawet wyższa. Wynika to z jednej strony z warunków historycznych politycznych i społecznych, z drugiej zaś z istniejącego tam braku siły roboczej. W niektórych krajach (np. Szwecja Szwajcaria) ubezpieczeniem emerytalnym objęta jest cała ludność, w innych — większość ludności. Sytuacja na rynku pracy sprawia, że w krajach tych granica wieku emerytalnego traktowana jest dość elastycznie: emeryturę

można uzyskać wcześniej a także pracować po przekroczeniu ustalonej granicy wieku.

W europejskich krajach socjalistycznych przyjęto na ogół niższą granicę

Czy można obniżyć granicę wieku emerytalnego

wieku — 60 lat dla mężczyzn i 55 dla kobiet. Wyjątkiem jest Rumunia (62 i 57 lat) oraz NRD i Polska, mające granice 65 lat dla mężczyzn i 60 dla kobiet. W NRD, przy stałym braku siły roboczej i najwyższym na świecie stopniu aktywizacji zawodowej kobiet, utrzymywanie wysokiej granicy wieku emerytalnego ma uzasadnienie gospodarcze. W Polsce natomiast przy istniejących zasobach siły roboczej, potrzeba utrzymania tak wysokiej granicy wieku emerytalnego jest dyskusyjna.

Spotkać się można oczywiście z twierdzeniem, że po przejściu fali tzw. wyżu produkcyjnego, którego kulminacyjny punkt przypada na lata 1980—85, możemy zacząć odczuwać niedobór siły roboczej. Z opracowanych prognoz i wyliczeń jednakże to nie wynika.

Będą warawdzie wahania w stosunku ilościowym ludności w wieku przedprodukcyjnym i poprodukcyjnym na korzyść (niewielką) tej ostatniej, jednakże procentowy udział ludności w wieku produkcyjnym będzie wzrastać. Wszystkie bowiem warianty prognoz przewidują że ludność w wieku produkcyjnym stanowić będzie w latach 1990—2000 od ok. 57 proc. do ponad 61 proc. ogółu ludności czyli o ok. 5—7 punktów więcej niż w roku 1970.

Korelacja między granicą wieku emerytalnego w poszczególnych krajach a aktywnością zawodową jest bardzo słaba, albo w ogóle nie istnieje. Tak np we Francji, gdzie granica wieku emerytalnego jest 60 lat, ok. 48 proc. ludzi w wieku do 65 lat pracuje nadal, a ponad 12 proc. czynnych jest zawodowo także po przekroczeniu 65 roku życia. Odpowiednie dane dla Czechosłowacji wynoszą około 40 proc. i ok. 15 proc. Polska ma najwyższy odsetek osób pracujących zawodowo po ukończeniu 65 roku życia (39,7 proc.), ale wynika to z wliczenia do tej grupy chłopów indywidualnie gospodarujących nie objętych ubezpieczeniem emerytalnym.

Obecne dziesięciolecie 1971—1980 charakteryzować się będzie wzrostem zasobów siły roboczej — ilościowym i procentowym — przy jednocześnie słabszym niż w innych krajach, obciążeniu ludności w wieku produkcyjnym ludnością w wieku nieprodukcyjnym — dziećmi i osobami starszymi. Z tego względu — jak twierdzą naukowcy — okres ten szczególnie się nadaje dla przeprowadzenia manewru obniżenia wieku emerytalnego.

Jak wiadomo — istnieją w Polsce dwa poziomy wieku emerytalnego. Poza po-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Niedzielny Magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

SAMI SOBIE

Przez ostatnich kilka tygodni wydarzenia bieżące „wypychały" skutecznie ze skromnych objętościowo łamów gazety naszą ankietę „Sami sobie". Obecnie mamy okazję do niej wrócić, wzbogaceni potężną porcją listów, jakie napłynęły w tym czasie od Czytelników.

Przypominamy, że pytania naszej ankiety brzmią:

*** Czy z tego co Wam w pracy przeszkadza można coś zmienić na lepsze? Jeśli tak, to co?**
*** Czy z tego co Wam utrudnia życie poza pracą i na pracę wpływa, można coś zmienić na lepsze? Jeśli tak, to co?**
*** Czy z tego, co znacie z własnego doświadczenia i otoczenia — bloku, osiedla, dzielnicy, miasta, można coś zmienić na lepsze? Jeśli tak, to co?**

W odpowiedzi na powyższe ,otrzymujemy wiele interesujących wypowiedzi poruszających szereg problemów i z dziedziny życia miasta i — funkcjonowania całej gospodarki.

Ponieważ obecnie dyskutowanym powszechnie zagadnieniem jest funkcjonowanie administracji, zwłaszcza gospodarczej, godne uwagi wydają się listy poświęcone temu właśnie tematowi.

Administracja bez organizacji

„Obecnie jesteśmy świadkami poczynań partii i rządu nad usuwaniem nieprawidłowości minionego okresu. Dla udokumentowania poparcia tej polityki, całe świadome społeczeństwo stara się w miarę możliwości pomóc" — pisze **Benedykt I. z Łodzi.** Nie jestem ekonomistą lecz mechanikiem i na niektóre zjawiska patrzę być może inaczej. Zwłaszcza na zjawisko rozbudowanej administracji, która pośredniczy między ministerstwem a zakładem pracy. Podobno w Polsce jest 300 zjednoczeń. W każdym z nich jest minimum 6 dyrektorów, kilku naczelników, którzy mają odpowiednio liczny personel. Przy każdym zjednoczeniu istnieje Branżowy Ośrodek Normowania Pracy. Ten kolos administracyjny pracuje i zatrudnia tysiące fachowców(...) **Giną setki hektarów lasów na papier, który zużywany jest na różnego rodzaju zarządzenia, wytyczne, okólniki, wykresy, harmonogramy, korespondencje, itd.** Biada dyrektorowi zakładu jeżeli jego personel w wyznaczonych terminach nie dostarczy odpowiednio zredagowanych danych dla adresata, zawartych na stertach papieru. **Pośrednik jest przesadnie wymagający i okrutny, rządzi na odległość, mając do dyspozycji telex i telefony. W korytarzach zjednoczeń wyczekują skruszeni przedstawiciele zakładów pracy, którzy niekiedy muszą przejechać pół Polski by oberwać za brak kropki nad „i" lub żebrać o zmianę jakiegoś wskaźnika. Jest to instytucja, która w miarę rozrastania się, wyszukuje coraz to nowe problemy, czasem wręcz absurdalne, którymi zadręcza zakłady.**

Obok zjednoczeń weźmy też pod uwagę branżowe ośrodki normowania pracy. W okresie, gdy były wprowadzone „normy technicznie uzasadnione" istnienie ich miało jakieś uzasadnienie. W chwili obecnej ich twórcza praca po prostu przeszkadza zakładom. Normatywy pracy, które zostały opracowane przez ośrodki w latach 1960—70 są w 90 proc. nie wykorzystywane przez zakłady."

Autor listu nie uważa, iż winni są ludzie, którzy w tych instytucjach na szeregowych stanowiskach pracują. Przeciwnie — **„ludzie ci się męczą nad tym co tworzą"** — pisze. Winna jest określona organizacja pracy wyższego szczebla administracji, jej „ustawienie" w stosunku do zakładów i cały zbiurokratyzowany mechanizm wzajemnych powiązań, który sprawia, iż „personel techniczny w zakładach produkcyjnych zamiast usprawniać produkcję i organizację, gimnastykuje się nad płodzeniem planów i sprawozdań". „Wiadomo — dodaje nasz Czytelnik, że **sprawozdawczość jest konieczna, lecz musi być wymagana w określonych i rozsądnych granicach".** I stwierdza złośliwie, ale — mając na myśli rozbudowaną sprawozdawczość — chyba trafnie: „Doprawdy trudno sobie wyobrazić czym by się wyraziła chęć dopomożenia krajowi na apel tow. Gierka, gdyby ten cały aparat administracyjny powiedział „pomożemy"! — skóra cierpnie na samą myśl o tym". Należałoby i trzeba — dochodzi autor do wniosku — „w miarę możności ograniczyć tę „twórczą działalność", a specjalistów którzy tam j a ł o w i e j ą skierować do zakładów pro-

(Dalszy ciąg na str. 4)

O czyste niebo

Ziemi zagraża człowiek — taki tytuł nosiła nasza publikacja w poprzedniej „Panoramie", wykazująca na przykładach, jak to współczesna cywilizacja często powoduje zaburzenia w środowisku przyrodniczym. Uczeni amerykańscy ustalili np., że istnieje związek między anomaliami meteorologicznymi kontynentu amerykańskiego a uszkodzeniami warstw ozonu w atmosferze. To ostatnie jest skutkiem wystrzeliwania rakiet. Wodór wyzwalany przy starcie powoduje przerwanie lub zniszczenie części ozonowej pokrywy planety. W tej sytuacji przejście na inne paliwo rakietowe i współpraca międzynarodowa w zakresie eksploatacji kosmosu stają się nieodzowne.

Znacznie jednak groźniejsze są i wymagają energiczniejszego przeciwdziałania — zanieczyszczenia atmosfery przy ziemi, czyli powietrza, którym człowiek oddycha. Jednym z głównych źródeł zanieczyszczeń w miastach są **POJAZDY MECHANICZNE.** W powietrzu wielkich miast 50—90 proc. zawartości szkodliwych domieszek do atmosfery stanowią gazy spalinowe. Zdaniem fachowców silnik spalinowy w samochodach będzie w powszechnej eksploatacji miał zastosowanie nie mniej niż 20—30 lat. Z tego względu jedyne, co można aktualnie zastosować, to ograniczyć trujące wyziewy.

Badania są tutaj wielokierunkowe. „General Motors" np zapowiedział na koniec br. wóz z urządzeniami redukującymi ponad 80 proc. wydzielanych szkodliwych związków.

Najbardziej interesujące są prace nad wyeliminowaniem w ogóle silników spalinowych z samochodów. Wizja przyszłości — może niedalekiej — to samochód o napędzie elektrycznym. Prototypy takie — jak pisze prasa radziecka — skonstruowano już w ZSRR. Do ideału brakuje dotąd tej konstrukcji takich cech, jak trwałość i krótki czas ładowania akumulatora oraz odpowiednio niska cena. Podobne trudności napotykają konstruktorzy w innych krajach. Nie powoduje to jednak bynajmniej zmniejszenia tempa badań nad tego rodzaju pojazdami.

I wreszcie mówi się o zupełnie innych rozwiązaniach nowoczesnego napędu pojazdów. W USA np. zaawansowane są prace nad konstrukcją silnika parowego do samochodu. Nie-

(Dalszy ciąg na str. 4)

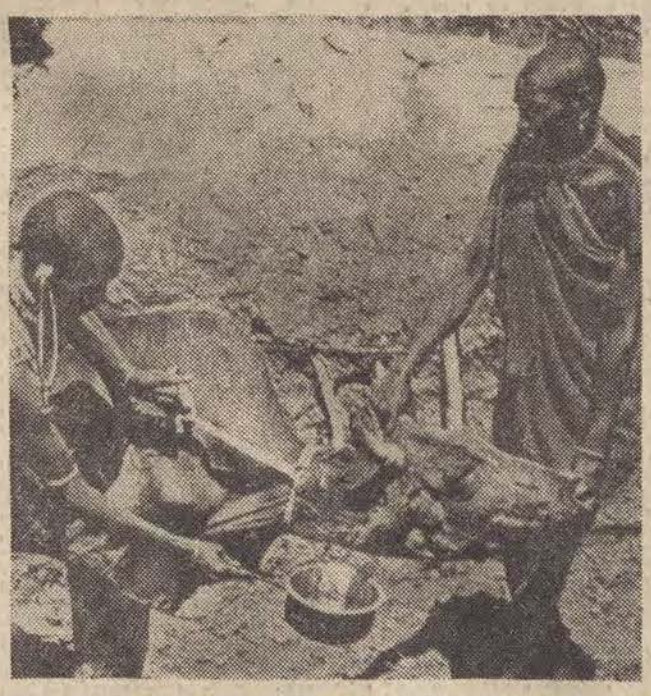

Czy picie krwi wprost z szyi zwierzęcia zapobiega zawałom? O tym oraz o krwawych kultach, krwi jako przysmaku i krwi jako kosmetyku przeczytacie na str. 6.

Komputer w biurze projektów 2)

- **Konieczność**
- **Możliwości**
- **Konsekwencje**

JAKIE TRUDNOŚCI NALEŻY POKONAĆ?

Urządzenie zwane pamięcią karuzelową.

1. ROZWIĄZAĆ PROBLEMY KADROWE.

Generalnie można powiedzieć, że większość biur projektowych nie jest aktualnie przygotowana do komputeryzacji. Nic w tym dziwnego. Wprowadzenie bowiem każdej nowości techniczno-organizacyjnej w dowolnej instytucji wymaga zawsze czasu niezbędnego do dokonania prac przygotowawczych. Czas ten odgrywa szczególną rolę w biurach projektowych. Dlaczego?

Trzeba zaznaczyć, że w procesie projektowania najdoskonalszy nawet komputer jest tylko środkiem i to bardzo kosztownym, a więc wymagającym właściwej eksploatacji, która może być realizowana wyłącznie przez dokładne przygotowanie projektanta w dziedzinie podstawowych informacji na temat konstrukcji komputerów, zapoznanie go z elementami programowania maszyn cyfrowych, gruntowne przeszkolenie w badaniach operacyjnych (programowanie matematyczne, teorie: gier i grafów, analiza sieciowa, probabilistyka itp.) oraz nowoczesnych metodach projektowania, np. projektowanie systemowe z zastosowaniem modelowania matematycznego.

Zasygnalizowane wyżej tematy mogą stać się podstawą do opracowania szczegółowego planu szkolenia projektantów, w którym należy przede wszystkim wyeksponować tematy dotyczące zastosowań metod matematycznych w projektowaniu. Takie podejście wydaje się uzasadnione m. in. nowoczesną tendencją w projektowaniu krajów zachodnich, gdzie modelowanie matematyczne zdecydowanie zastępuje intuicję inżynierską, jako ryzykowną, szczególnie przy projektowaniu skomplikowanych obiektów inżynierskich.

„Matematyzacja" kadry projektanckiej jest jedną z pierwszych trudności jaką należy pokonać przy komputeryzacji biur projektowych. Może ona być usunięta przez umiejętną politykę dyrekcji w tym zakresie. Wydaje się celowa propozycja, aby dyrektorzy biur projektowych odbyli gruntowne przeszkolenie w problematyce komputeryzacyjnej znacznie wcześniej niż zaczną podejmować decyzje odnośnie wprowadzenia ETO we własnych instytucjach.

Jest rzeczą oczywistą, że program szkolenia dyrektorów musi posiadać inną treść merytoryczną niż analogiczny program dla projektantów. Finał szkolenia dyrektorów powinien sprowadzać się do zdobycia przez nich przekonania o wartości i sensie stosowania komputerów w biurach projektowych, wypracowania własnych koncepcji organizacyjnych, przetransponowania starej i tradycyjnej techniki projektowej na nowoczesne tory projektowania. Szkolenie to powinno również pozwolić im na gruntowne zapoznanie się z całokształtem polityki państwa w dziedzinie informatyki, gdyż komputeryzacja biur projektowych stanowi tylko jedno z ogniw całego systemu komputeryzacji gospodarki narodowej, a syntetyczne spojrzenie na całość problemu pozwala zawsze trafniej rozwiązać jego fragment.

(Dalszy ciąg na str. 5)

✦ Czas i pora snu nie dla wszystkich jednakowe ✦ Sen nie leczy ✦ Wszyscy mamy marzenia senne ✦ Przyczyny i leczenie bezsenności

SEN i BEZSENNOŚĆ

Uczeni na podstawie długoletnich badań stwierdzili, że sen jest jeszcze jednym rodzajem działalności mózgu, a nie — jak dotąd sądzono — „przerwą wypoczynkową" w jego pracy. Rozszyfrowanie procesów sennych pozwoli znaleźć lek na bezsenność, na którą cierpi czwarta część mieszkańców ziemi.

Bezsenność — to nie jest brak snu, lecz jego **zaburzenia.** Nie ma bowiem ludzi, którzy mogą obejść się bez spania. Liczba godzin przeznaczonych na sen jest bardzo różną dla różnych ludzi i zależy od wielu czynników. Można spać od 4 do 10 godzin na dobę. Np. car Piotr I i Napoleon I spali po 5 godzin na dobę, a Edison — tylko 2 godziny na dobę. I wcale nie czuli się senni, ani też ten krótki sen nie miał ujemnego wpływu na ich samopoczucie, czy zdolność do pracy.

Bezsenność jest przede wszystkim wywoływana **chorobami systemu nerwowego.** Mniejszy wpływ na powstanie zaburzeń snu mają mechaniczne urazy mózgu, natomiast duży wpływ mają wszelkie neurozy.

Neurozy atakują przede wszystkim **ludzi zajmujących się pracą umysłową.** Praca umysłowa zawiera bowiem **w sobie jedną z przyczyn rozstroju systemu nerwowego — przeciążenie informacją.** Coraz częściej jednak praca robotnika obsługującego automaty jest pod tym względem trudniejsza niż praca umysłowa. I dlatego też neurozy zaczynają atakować ludzi **nie należących do tradycyjnie pojmowanej grupy pracowników umysłowych.**

Bezsenność najczęściej atakuje **ludzi w podeszłym wieku.** Trudno jest im zasypiać, często budzą się w nocy i nad ranem. Niemniej jednak starsi ludzie nie męczą się swoją bezsennością. Natomiast **młodzi ludzie i w tzw. wieku średnim bardzo mocno odczuwają skutki bezsenności.** Często nawet krótkotrwałe zaburzenia snu wybijają ich z normalnego toku dnia.

Profilaktyka i leczenie bezsenności wymagają jednak szczegółowego poznania procesów sennych. Do tej pory sen, który zabiera człowiekowi 1/3 jego życia nie jest do końca zbadany. Ostatnie 15—20 lat przyniosły wiele informacji o działalności mózgu w czasie snu. Wiele spraw jednak nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśnionych.

Stwierdzono już, że sen nie jest jednorodny pod względem fizjologicznym. Kryją się za nim dwa różne stany — sen bez marzeń sennych zwany ortodoksalnym i sen z marzeniami sennymi — zwany paradoksalnym. W czasie snu paradoksalnego poruszają się szybko gałki oczne, zwiększa się napięcie mięśni. Każda wizja senna jest przeżywana przez człowieka tak samo, jakby się to działo na jawie.

Sen paradoksalny i ortodoksalny następują po sobie tworząc cykl. W ciągu nocy taki cykl powtarza się 4—5 razy. Każdy cykl zaczyna się od snu bez marzeń sennych, który powoli przechodzi w fazę snu paradoksalnego.

Ustalono, że sen paradoksalny pojawia się w 60—90 min. po zaśnięciu, a długość jego trwania zwiększa się w miarę upływu godzin. Sen paradoksalny zabiera ok. 20 proc. czasu całego snu w ciągu nocy.

W czasie snu mózg zajmuje się „sortowaniem" przyswojonych w czasie poprzedniego dnia informacji. Jest to na razie tylko hipoteza. Uczeni twierdzą, że podczas snu pewne informacje przesuwane są do „szuflad" z długą pamięcią, część — do programu działania, a wszystkie niepotrzebne informacje są w czasie snu zapominane, czyli wyrzucane na zewnątrz. Sen więc poniekąd oczyszcza mózg z nadmiaru informacji.

Do niedawna sądzono, że sen ma **właściwości lecznicze.** Badania radzieckich uczonych **nie potwierdzają tej tezy.** Na pewno jednak sen jest bardzo potrzebny ludziom znajdującym się w różnych trudnych sytuacjach życiowych, bowiem podczas snu następuje rozprężenie stanów emocjonalnych.

Czas snu jak i pora udawania się do łóżka **są zależne od przyzwyczajeń człowieka i jego potrzeb.** Wiele ludzi sądzi, że powinno się iść spać przed godziną 12.00 w nocy, ponieważ sen przed północą jest najzdrowszy. Badania radzieckie nie potwierdzają tej tezy. Są ludzie, którzy z racji swego zawodu chodzą spać wcześnie, ponieważ muszą wczesnym rankiem wstawać do pracy. Są jednak i tacy ludzie, którzy dopiero późnym wieczorem i nocą mają „najświeższy umysł" i najlepiej im się pracuje. Dlatego też **nie można poddawać ludzi ściśle określonemu reżimowi snu.** Zmiana godzin udawania się na spoczynek może być przez pewien okres przyczyną bezsenności, bowiem organizm tak bardzo przyzwyczaił się do innego rytmu dobowego, że przestawienie tego rytmu nie jest po prostu przez organizm uwzględniane.

Wszyscy ludzie mają marzenia senne. Nie wszyscy je pamiętają. Są tacy ludzie, którzy twierdzą, że im nigdy nic się nie śniło. Jest to niemożliwe, bowiem sen paradoksalny czyli z marzeniami sennymi jest integralnym składnikiem snu. Prowadzone doświadczenia, które polegały na przerywaniu snu z chwilą rozpoczęcia się fazy snu paradoksalnego wykazały, że brak tej fazy powoduje naruszenie całego snu. Wpływa to też na zachwianie równowagi psychicznej.

Na bezsenność nie ma leków, bowiem leczy się nie bezsenność, a jej przyczyny. Leczy się więc neurozy. Ludzie boją się bezsenności. Jeżeli niedosypiają, zaczyna ich ogarniać strach przed zmęczeniem, wyczerpaniem itp. Ten właśnie strach jest przyczyną rzeczywistej bezsenności. Dlatego też, jeżeli nawet przez kilka dni ktoś budzi się o godzinę lub dwie wcześniej niż normalnie, to jeszcze nie jest bezsenność. Prawdopodobnie dłuższy sen nie był potrzebny.

Kiedy zaczyna się starość

(Dokończenie ze str. 3)

ziomem zasadniczym — 65 lat dla mężczyzn i 60 dla kobiet — istnieje kategoria zawodów z poziomem 60 i 55 lat, np. górnicy lub nauczyciele.

Demografowie i ekonomiści wskazują więc na możliwość dalszego rozszerzenia kategorii osób mogących korzystać z niższej granicy wieku, a także uelastycznienie obowiązujących przepisów w tym sensie, by ludzie zdrowi i w pełni przydatni zawodowo mogli **pracować dłużej, a osoby nie czujące się na siłach — mogły na własne żądanie przejść na emeryturę wcześniej. Zwraca się przy tym uwagę, że tendencję do obniżania granic wieku emerytalnego obserwuje się na całym świecie.**

Utrzymanie natomiast różnicy wieku emerytalnego mężczyzn i kobiet wydaje się wskazane, spadek sprawności fizycznej występuje bowiem u kobiet wcześniej niż u mężczyzn. W ostatecznym wyniku, jak dowodzą naukowcy, należałoby przyjąć i u nas system stosowany w większości krajów socjalistycznych: 60 lat dla mężczyzn i 55 lat dla kobiet. Z tym, że ów system powinien być elastyczny, uwzględniający warunki i możliwości osób bezpośrednio zainteresowanych.

Chodzi o to, by nikogo nie zmuszano by był staruszkiem.

W. K.

SAMI SOBIE

(Dokończenie ze str. 3)

dukcyjnych. Moim zdaniem nie uzasadniony rozrost administracji w Polsce jest zalegalizowanym pasożytnictwem, z którym trzeba walczyć".

Trzeba — i co więcej od lat twierdzimy, że walczymy. Trzeba walczyć, nie tylko zresztą na szczeblu zjednoczeń — i wyżej, ale i zakładów gdzie zjawisko to także występuje. **Trzeba — tylko jak, skoro każdą trudność przyzwyczailiśmy się rozwiązywać nowym zarządzeniem, uchwałą czy przepisem, nową komisją czy kontrolą, co „napędza" tryby biurokratycznej machiny i wciąga w nią wciąż nowych ludzi?** Dowodem na to, iż nowe kierownictwo docenia i dostrzega rangę problemu, jest fakt nakierowania nań uwagi grona ekspertów, którzy w ramach prac nad udoskonalaniem całej gospodarki i tym problemem się obecnie zajmują. Chodzi przecież o zwalczanie niekorzystnego społecznie zjawiska, a nie zwolnienie pracownika X czy Y, co jak wiadomo, nic nie pomoże.

Warto tu przytoczyć wypowiedź prof. J. Szczepańskiego („Życie Gospodarcze" — 28. II. 71 r.): „Przekształcenie ekonomiki zależy przede wszystkim od administracji gospodarczej. Organizacja przemysłu na wszystkich szczeblach jest organizacją biurową (...) Kadra administracyjno-biurowa trzyma w swoich rękach klucze od wielu istotnych spraw (...) Poszczególne jej grupy mogą wykorzystywać rozbudowane ustawodawstwo, żeby oprzeć swoją pozycję na istniejących przepisach. (...) Nadmiar aktów normatywnych jest istotnym zagrożeniem wzrostu gospodarczego naszego kraju (...) Zarządzenia, przepisy, choć jest ich takie mnóstwo, nie regulują właściwie gospodarki, są szkodliwą fikcją kierowania praktyką gospodarczą".

Można więc rzec, że organizacyjnie rozbudowana administracja działa właściwie żywiołowo, **bez organizacji korzystnej społecznie.** W następnych publikacjach opartych o naszą ankietę „Sami sobie" poruszymy inne aspekty tego zagadnienia m. in. problemy:

- **administrowania systemem premii i wynagrodzeń;**
- **administrowania zasobami mieszkaniowymi;**
- **administrowania komunikacją;**

Prosimy o dalsze listy. Dla autorów najlepszych wypowiedzi przewidziane są nagrody. Nasz adres: **„Dziennik Łódzki" Łódź, ul. Piotrkowska 96 (z dopiskiem „Sami sobie").**

Opr. I. DRYLL

O czyste niebo

(Dokończenie ze str. 3)

dawno prasa doniosła o przeprowadzonych w Madrycie próbach pojazdu z silnikiem napędzanym zwykłą wodą. Przy pomocy generatora wodorowego, woda w tym silniku rozkładana jest na podstawowe pierwiastki, przy czym wodór spala się w cylindrach, nie wydzielając szkodliwych spalin. Podobno litr wody w takim wozie wystarcza na przeszło 200 km jazdy.

Ciekawe wyniki prac nad wyeliminowaniem skutków zatruwania powietrza spalinami osiągnęli Japończycy. Ustalono, że dla ludzi szczególnie szkodliwa jest zawartość ołowiu w spalinach. Ołów dodawany jest do benzyny w celu podniesienia jej wartości oktanowej. Od czerwca ub. roku rząd japoński polecił swym urzędom nieużywanie benzyny wysokooktanowej. Jednocześnie przemysł japoński podjął się opracowania metody usunięcia ołowiu z benzyny bez obniżania jej liczby oktanowej.

Inne próby japońskie idą w kierunku zastosowania **katalizatora przeciwspalinowego.** Ponadto trwają prace nad **silnikiem rotacyjnym.** Silnik ten osiąga wysoką sprawność na benzynie niskooktanowej. Bardzo zaawansowane są tutaj również prace nad samochodem elektrycznym. Konstruktorzy nie przebrnęli jednak dotychczas przez takie trudności, jak duży ciężar i niska wydajność akumulatora.

Czyste niebo, to oprócz zlikwidowania spalin samochodowych — również zlikwidowanie **GAZÓW I PYŁÓW PRZEMYSŁOWYCH.** Zagadnienie ograniczenia ujemnych skutków działalności przemysłu jest w większości krajów nadal otwarte. Wprawdzie coraz powszechniej wprowadza się ustawowy obowiązek instalowania urządzeń oczyszczających, lecz z jednej strony wysoka cena aparatury, z drugiej — niewspółmiernie niskie kary za nieprzestrzeganie tego obowiązku powodują, że przemysłowi bardziej opłaca się płacenie kar niż inwestowanie w drogą aparaturę.

W Polsce zresztą produkcję odpowiednich urządzeń na większą skalę rozpoczęto dopiero rok temu.

Zanieczyszczanie atmosfery i dewastacja przyrody w rejonach przemysłowych w Polsce następuje, zdaniem naukowców, głównie dlatego, że technologie nie uwzględniają wymagań środowiska przyrodniczego. Przy odpowiednich badaniach skutków takich **można byłoby wiele razy uniknąć.**

Wymogi środowiska przyrodniczego np. zabraniają lokowania kompleksów przemysłowych w obrębach leśnych, jak to ma często miejsce. Na przykładzie puławskich „Azotów" stwierdzono, że odporność nie tylko lasów szpilkowych, lecz także liściastych, na niektóre związki chemiczne np. siarka, azot w dużych stężeniach, amoniak — jest mniejsza niż dotychczas sądzono. W rejonie Puław **potencjalnie zagrożone są lasy w promieniu do kilkudziesięciu kilometrów.**

Odnotowuje się jednocześnie pewne wyniki w poszukiwaniu **roślin odpornych zwłaszcza na działanie dwutlenku siarki.** Stwierdzono m. in., że odporność taką wykazują niektóre gatunki sosen, dąb czerwony, pewne odmiany topoli i nieliczne gatunki świerków. Odporny jest modrzew japoński, jako że rośnie przeważnie na stokach wulkanów.

Aby zapobiec postępowaniu zniszczenia, tam, gdzie skażeń atmosfery cofnąć się nie da, opracowuje się metody **budowania filtrów biologicznych,** tzn. uprawy takich roślin, które bez szkody przyswajałyby z powietrza i gleby duże ilości pewnych związków. Okazuje się, że np. kapusta pastewna, kukurydza, żyto, owies, rzepak jary przyswajają poważne porcje związków azotowych. Z tego względu nadają się na biologiczną oczyszczalnię zatrutego nieba. Dopiero za taką kurtyną lasy mają szanse wegetacji.

Korespondencja z Afryki

Zabijasz mnie przyjacielu...

BYŁ DOBRZE ZBUDOWANY, wysoki — wyższy ode mnie o głowę, ale teraz przykucnął i z twarzą na wysokości mojej twarzy, z wybałuszonymi oczyma i szeroko otwartymi ustami, w których drgał wysunięty daleko do przodu język — chrypiał przeraźliwie:

— You kill me, my friend... — zabijasz mnie, przyjacielu...

Wskazującym palcem prawej ręki przesuwał przy tym szybko po grdyce, dając owym wymownym gestem do zrozumienia, że po prostu podrzynam mu gardło. Ba, a cóż miałem robić. Broniłem się jak umiałem. Po jednej i drugiej wizycie na mombaskim targu, wśród dziesiątków bud i kramów, gdzie tutejsi czarnoskórzy cwaniacy nabijali białych turystów w butelkę, po paru radach co doświadczeńszych marynarzy pływających dłużej na linii wschodnioafrykańskiej wiedziałem już, że tutaj kupno i sprzedaż są sztuką, a dobicie targu finałem wielkiego przedstawienia, w którym trzeba być na przemian reżyserem, aktorem i... obojętnym widzem.

Stałem więc spokojnie czekając, aż skończy swój spazmatyczny taniec wokół mnie, nieczuły na wygłaszaną pod moim adresem w języku suahili litanię piętrowych przekleństw (cóż by innego wrzeszczał z takim zapałem?), nie dostrzegając jego załamanych nad głową rąk i konwulsyjnych gestów, którymi brał na świadków wszystkie złe i dobre duchy jęcząc, że oto skrzywdzono go strasznie, zadano mu ból, którego nie zniesie dłużej chyba...

Tu przerwał, oklapł nagle, westchnął głęboko i oparłszy się o słup podtrzymujący dach jego kramu, zapytał najspokojniej w świecie:

— Well — my friend — a więc jaka jest twoja ostatnia cena...?

Kolej na mnie — pomyślałem i zebrawszy siły, odwróciwszy się plecami do porozkładanych wokół figurek i masek — rzuciłem niby od niechcenia i po raz dziesiąty:

— Moja ostatnia cena — pięć szylingów...

I tyle w końcu — pamiętam — zapłaciłem za ów upatrzony wcześniej tamtam, który stoi dzisiaj w domu na półce przypominając mi ów długi, godzinny chyba targ i tamtego wesołego wysokiego Murzyna — artystę w swoim handlarskim fachu (kudy tam do niego przekupkom z warszawskich ciuchów, czy chociażby łódzkiego Czerwonego Rynku). Polubiliśmy się później zresztą obaj, na mój widok wymachiwał już z daleka rękoma, podnosząc do góry co większe i wymyślniejsze maski, a ja przykładałem wówczas palec do szyi i nie czekając na jego pierwszą wywoławczą cenę, wołałem z udawanym oburzeniem: „zabijasz mnie, przyjacielu..." Co nie przeszkodziło mi wytargować właśnie u niego większości moich afrykańskich pamiątek, a wszystkie jak się należy — po zażartej kłótni, zgodnie z przyjętym tu rytuałem, według którego kupienie czegokolwiek bez dłuższego targowania się o cenę każe kupcowi lekceważyć klienta i długo boleć nad podaniem mu zbyt niskiej widocznie sumy...

PISZĘ TU O KUPOWANIU, ale wśród kramów i bud mombaskiego targowiska królował przede wszystkim handel wymienny. Tę wymianę towarów określaną z angielska jako „change" = miejscowi Murzyni przerobili na miękko brzmiące „cieńć". I słowo to stanowiło wkrótce hasło wywoławcze dla wszystkich szukających pamiątek, a niezbyt skłonnych do pozbywania się wśród kramów swoich skromnych zasobów dewizowych.

„Mi cieńć... mi cieńć" — słychać było ze wszystkich stron — moja zmieniać — no money — only „cieńć"... Pokaż no tę koszulę, przyjacielu, spodnie, buty, zegarek... Stój! Nie bój się, zobacz w zamian tę maskę albo dzidę...

I oto już przyszli amatorzy „cieńć" badają jakość materiału spodni, których właściciel ani myśli się wyzbyć, dwóch handlarzy już kięczy, oceniając jakość i rozmiar sandałków z „Chełmka". Osłomionego delikwenta obracają, poklepują dziesiątki rąk — gotowych rozebrać go do rosołu i wetknąwszy w rękę figurkę piersiastej Murzynki — puścić wolno na statek.

Co twardsi i wytrawniejsi zbieracze murzyńskich masek, drewnianych dzid, posążków i hebanowych sztućców prowadzą jednak batalię w sposób świadczący, że i białe plemię żyjące nad Wisią (i Łódką) posiada smykałkę do handlu, jakkolwiek podczas naszego pobytu tutaj nikt z nas nie próbował jakoś upchnięcia naiwnym wielkich, blaszanych kłów słoniowych zdobiących w charakterze łuku triumfalnego główną ulicę Mombasy. Choć uczciwie mówiąc, kiedy do portu zawinął statek amerykański i na mieście zaroiło się od rzucających dolarami boys — paru naszych miało wyraźną ochotę spróbować takiego interesu.

Jednakże tu wśród kramów murzyńskich, handel odbywał się honorowo i ten i ów dzierżąc w ręku koszulę made in „Wólczanka" lub opleciona wikliną butelkę wody kolońskiej „Prastara" próbował swoich sił w „cieńć", wracając później na statek z figurką grzywiastego lwa, smukłonogiej gazeli, lub hebanowymi widelcami do rozdziału między znajomych.

Z targów zadowolona była także druga strona. Murzyńscy handlarze witali nas zawsze na ulicach jak starych znajomych, częstowali się chętnie polskimi landrynkami, a w kabinach „Oleśnicy" długo jeszcze po naszym wypłynięciu z Mombasy pachniało dziwną, smołowatą pastą, którą nasi czarni przyjaciele podrabiali na heban większość robionych przez siebie masek, figurek i widelców...

• ☆ •

WIELU RZECZY widzianych w Afryce nie zapomnę na pewno do końca życia, choć było to oglądanie Czarnego Lądu poprzez specyficzną atmosferę portowych miast, w czasie błyskawicznych wycieczek za ich rogatki, byle choć zajrzeć na brzeg dżungli, zobaczyć kawałek p r a w d z i w e j Afryki zanim „Oleśnica" podniesie kotwicę.. Nie sądziłem jednak, że wspominając Afrykę, zatęsknię kiedyś również za atmosferą mombaskiego targowiska, nawoływaniami przekupniów, stosami przedziwnie rzeźbionych posążków, straganami malowniczo rozrzuconymi wśród palm. I czasami myślę, co by to było, gdyby tak (dla odnowienia wspomnień) zjawić się kiedyś w „Delikatesach" i nie obnosząc się z gotówką, starym, afrykańskim zwyczajem, zaproponować po prostu... „cieńć". I nikt mi chyba nie powie, że prawdziwy, hebanowy widelec nie jest wart butelki szampana lub... kilograma dobrze wysuszonej myśliwskiej...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

7 śmierci Hitlera

Okoliczności w jakich przyszedł na świat, a nawet bliższe dane o rodzicach, nigdy już być może nie dadzą się ustalić. Legenda, którą sporządzono i podano do wierzenia milionom Niemców twierdziła, że Adolf Hitler pochodził ze środowiska, które było rasowo niemieckie od czasów wędrówki ludów, albo że „przez ojców i dziadów... wchłonął w swoją krew potężne siły tego granitowego niemieckiego krajobrazu"...

Hans Frank zeznał przed Trybunałem Norymberskim, iż w 1930 roku, a więc jeszcze przed zagarnięciem władzy, Hitler otrzymał od syna swego przyrodniego brata list, w którym była mowa o „pewnych osobliwych okolicznościach naszej historii rodzinnej". Prawdopodobnie była to próba szantażu. Frankowi polecono wówczas aby dyskretnie zbadał sprawę. Oto do jakich doszedł wniosków:

„Ojciec Hitlera był nieślubnym dzieckiem kucharki nazwiskiem Schicklgruber z Leondig, koło Linzu, zatrudnionej u pewnej rodziny w Grazu... W czasie gdy kucharka ta zaszła była w ciążę, pracowała w Grazu u żydowskiej rodziny Frankenbergerów. Głowa tej rodziny, w latach trzydziestych ubiegłego wieku, płacił Annie Schicklgruber alimenty za swego syna, poczynając od urodzenia dziecka aż do czternastego roku życia. Obszerna korespondencja między rodziną pracodawców, a kucharką potwierdzała fakt, iż dziecko zostało spłodzone w okolicznościach nakładających na Frankenbergerów obowiązek alimentowania".

Do 14 roku życia dziecko nazywało się Alois Schicklgruber i było wychowywane przez wieśniaka, niejakiego Johanna Nepomuka Hiedlera. Być może z jego inicjatywy młody Alois zmienia nazwisko i od stycznia 1887 r. znany jest jako... Hitler. Temuż to Aloisowi Hitlerowi, 20 kwietnia 1889 roku, w Braunau nad rzeką Inn, urodził się syn, któremu na chrzcie dano imię Adolf. Ten to Adolf w maju 1938 roku, w kilka tygodni po Anschlussie Austrii, rozkazał zmieść z powierzchni ziemi miejscowość Doellensheim i całą okolicę zamienić w poligon wojskowy. Czołgi zrównały z ziemią miejsce narodzin jego ojca i grób jego babki...

Ostatecznie jednak z tego, kto w jakiej rodzinie i nawet w jakich okolicznościach na świat przyszedł, nie wynika nic co by można chwalić lub potępiać. Znamienny jest wszakże stosunek do swej rodziny i miejsca gdzie się na świat przyszło. Podobno i po tym poznaje się człowieka...

Żył, działał, wiadomo jakich zbrodni był inspiratorem, wiadomo do czego doprowadził swą przybraną ojczyznę. Ale tak jak nie bardzo wiadomo skąd przyszedł, tak i do dziś nie jest zupełnie pewne jakie były ostatnie jego godziny na tej ziemi.

Ostatnie dni Hitlera... Ukazała się nawet książka tak zatytułowana. Ale i ona, choć drobiazgowo analizuje niemal kwadrans po kwadransie te ostatnie chwile, bynajmniej nie rozprasza wątpliwości, nie likwiduje znaków zapytania. Czemuż jednak sprawa ta ciągle nas interesuje? Czy tylko z prostej ciekawości, czy też raczej dlatego by rozwiać groźne mity, które tu i ówdzie pogrobowcy faszyzmu, sieroty po Hitlerze, usiłują formułować. Nie jest bowiem bez znaczenia czy była to honorowa śmierć męża stanu, wodza, przywódcy, śmierć na barykadzie z bronią w ręku (i taką koncepcję tu i ówdzie usiłowano lansować), czy też raczej tchórzliwa ucieczka przed dziejową sprawiedliwością małej, nędznej kreatury?!

Joachim C. Fest, zachodnioniemiecki publicysta, w tłumaczonej na język polski książce pt. „Oblicze Trzeciej Rzeszy", podaje — zgodnie z wersjami innych autorów — iż w nocy z 28 na 29 kwietnia 1945 roku, gdy Berlin otaczał już ciasny, „żelazny" pierścień Armii Czerwonej i Ludowego Wojska Polskiego, Hitler wziął ślub z wieloletnią przyjaciółką Ewą Braun, a następnie podyktował swój „ideowy testament".

Hans Schwarz, oficer jego sztabu, napisał we wspomnieniach wydanych 20 lat temu w Buenos Aires: „Siedział pogrążony w tępych i dzikich rozmyślaniach, obojętny na wszystko, co się wokół niego działo, udręczony, wygasły, konający powoli i z trudem, człowiek przykuty do swego losu i swej wiary nierozerwalnym łańcuchem, który go teraz dławił...".

30 kwietnia, krótko po godz. 15 Hitler i Ewa Braun poszli do swoich pokojów. Wtedy według niektórych relacji w kantynie bunkra rozpoczęła się zabawa taneczna. Nawet kilkakrotne prośby o ciszę, gdyż fuehrer umiera, nie poskutkowały. Padł pojedyńczy strzał — pisze Fest „Rattenhuber, dowódca straży SS, który z kilkoma innymi esesmanami czekał w korytarzu, wszedł do pokoju. Hitler leżał na zbryzganej krwią kanapie, obok niego Ewa Braun z rewolwerem, którego nie użyła, na kolanach; połknęła truciznę. Rattenhuber kazał wynieść oba ciała na podwórze, oblać benzyną i poprosił żałobników... Rosyjski ostrzał był jednak bardzo silny (oddziały Armii Czerwonej były już o 200 m od bunkra), tak że owi żałobnicy musieli cofnąć się... Ktoś rzucił na zwłoki płonącą szmatę... Obecni podniesieniem ręki do góry oddali zwłokom ostatni hołd."

Pół godziny później — jak twierdzi Fest — SS-mann przechodzący obok „nie mógł poznać Hitlera, ponieważ już prawie się spalił". Wieczorem następnego dnia radio Hamburg podało: **„Nasz fuehrer, Adolf Hitler, poległ dziś po południu za Niemcy na swym stanowisku w Kancelarii Rzeszy, walcząc do ostatniego tchu przeciwko bolszewizmowi".** Sugerowano tu wyraźnie „bohaterską" śmierć „na barykadzie"...

Więcej szczegółów podaje profesor Uniwersytetu w Oxfordzie Alan Louis Charles Bullock w swoim dziele: „Hitler — studium tyranii", 30 kwietnia o godz. 14 Hitler w towarzystwie swoich dwóch sekretarek i kucharki zjadł obiad (Ewa nie opuszczała swoich pokoi) i zachowywał się tak jakby nic się nie działo. Potem poszedł po żonę, oboje pożegnali się z Goebbelsami, Bormannem i innymi osobistościami w schronie, a następnie poszli do jego apartamentu. Usłyszano samotny strzał... Hitler leżał na kanapie obficie zbroczonej krwią... Strzelił sobie w usta...

Takie są relacje pochodzące od osób, które znacznie później odtwarzały fakty, słuchały zeznań lub czytały dokumenty sporządzone często w wiele lat po wydarzeniach. Helena Rżewska, 22-letnia wówczas dziewczyna, żołnierz Armii Czerwonej, jako jedna z pierwszych weszła do dymiącej jeszcze Kancelarii Rzeszy i była tłumaczką w grupie oficerów i żołnierzy, którym polecono odnaleźć Hitlera.

Adiutant fuehrera, Guensche, wzięty do niewoli w pierwszych dniach maja 1945 roku, zeznał radzieckim oficerom, że jeszcze przed ślubem z Ewą Braun, wezwano kierownika szpitala Kancelarii Rzeszy, profesora Haase, aby na psie Hitlera, owczarku alzackim Blondi, wypróbował działanie trucizny. Hitler przyglądał się konwulsjom psa. Guensche napisał w zeznaniach: „Potem **jak oblane benzyną ciała zostały zapalone, zamknięto natychmiast — z powodu silnego ognia i dymu — drzwi prowadzące do schronu. Wszyscy weszliśmy do przedpokoju... Drzwi do prywatnych pokoi fuehrera były uchylone i dochodził stamtąd silny zapach migdałów (cyjanku potasu).**

Jednakowoż w tych pokojach padł strzał... Kto strzelał, jeśli wiadomo już ponad wszelką wątpliwość, że Hitler i Ewa zmarli po zażyciu trucizny?

Szef ochrony osobistej Rattenhuber już 20 maja 1945 r. w Moskwie zeznał, iż Hitler rozkazał, aby Linge — jego kamerdyner — dobił go, czy też raczej strzelił do jego zwłok. Hitler bowiem panicznie bał się dostać żywym w ręce Rosjan. Rozkaz został wykonany. „Nie będzie metaforą, gdy powiemy, że Hitlera dobito jak psa, ponieważ i jego psa po otruciu zastrzelono" — pisze Lew Bezymienski w książce „Strzał którego nie było", analizując jeszcze raz, najbogatsze i najbardziej kompetentne w tej sprawie źródła radzieckie.

Zwłoki Hitlera, w znaczpym stopniu zniszczone przez ogień, zidentyfikowano ponad wszelką wątpliwość, na podstawie szczegółowego badania jego szczęk oraz sztucznych mostków, którymi uzupełniono braki w uzębieniu. Sekcję zwłok przeprowadzono 8 maja 1945 roku. W części protokółu „Przyczyna zgonu" napisano: „Na znacznie zniekształconym przez ogień ciele — widocznych oznak ciężkich, śmiertelnych urazów bądź chorób nie stwierdzono. Obecność resztek zgniecionej szklanej ampułki w jamie ustnej, wyraźny zapach gorzkich migdałów rozchodzący się od zwłok — pozwalają komisji na wyciągnięcie wniosku, że w danym wypadku zgon nastąpił w wyniku zatrucia związkami cyjanu." W protokóle sekcji zwłok kobiety znalezionych obok, stwierdzono: „Na mocno zwęglonych zwłokach znaleziono ślady zranienia odłamkami klatki piersiowej, zranienie jednego płuca i osierdzia, jak również 6 małych metalowych odłamków. Poza tym odkryto w jamie ustnej resztki zgniecionej szklanej ampułki"...

Zwłoki Hitlera, jego żony, Goebbelsów, ich sześciorga dzieci (zamordowanych przed samobójstwem rodziców) i dwóch psów, po przeprowadzeniu szczegółowego śledztwa i ekspertyz, zostały spalone, a prochy rozsiane.

A więc mit o „bohaterskiej" śmierci nie da się obronić, choć jeszcze i dziś krążą rozmaite wersje, rozpowszechniane przez ludzi, którzy byli tam w bunkrze i byli świadkami, lub mogli nimi być, ostatnich chwil Hitlera. Tyle tylko, że według tych relacji Hitler raz strzelał sobie w usta, raz w lewą, raz w prawą skroń, a raz nawet w serce. Nikt już jednak tych wersji nie traktuje poważnie.

JÓZEF POTĘGA

Komputer w biurze projektów

(Dalszy ciąg ze str. 3)

2. USUNĄĆ OPORY PSYCHOLOGICZNE U PROJEKTANTÓW.

Ze względu na obecną strukturę pracy biur projektowych (ustawiczna pogoń za maksymalizacją tzw. przerobu) projektanci bardzo niechętnie angażują się do wprowadzenia komputera w dziedzinę ich działalności zawodowej.

Niepewność dotycząca finalnych rezultatów zastosowań ETO, brak dostatecznej znajomości nowoczesnych metod projektowania, konserwatyzm w projektowaniu oraz zwykłe rutyniarstwo — to tylko niektóre czynniki leżące u podstaw barier psychologicznych wśród projektantów. Wydaje się, że bariery te można usunąć m. in. przez obligatoryjne szkolenie, spotkania robocze z wybitnymi praktykami i teoretykami krajowymi i zagranicznymi w dziedzinie zastosowań ETO, staże zagraniczne itp.

Również należałoby zmienić zasady oceny pracy projektantów. Nie przerób, chociaż według nowych regulaminów premiowania inteligentnie zakamuflowany, ale przede wszystkim jakość oraz szybkość opracowywanej dokumentacji, a także wielowariantowość z nowoczesnością i optymalizacja kompleksowa projektów — powinny stać się rzeczywistymi miernikami wartości projektantów.

Wymagania tego typu — jakże normalne w zagranicznych biurach projektowych — wywarłyby naturalną presję na konieczność zmiany stylu pracy projektantów i z pewnością przyczyniłyby się do stopniowego wyeliminowania wygodnego rutyniarstwa projektowego, będącego de facto hamulcem w dynamicznie rozwijającym się nowoczesnym projektowaniu.

3. USTALIĆ PLAN WYPOSAŻENIA BIUR PROJEKTOWYCH W ŚRODKI TZW. MAŁEJ I ŚREDNIEJ AUTOMATYZACJI PRAC PROJEKTOWYCH ORAZ PODJĄĆ OSTATECZNE DECYZJE W SPRAWIE WYPOSAŻENIA OŚRODKÓW ETOB W OKREŚLONE TYPY KOMPUTERÓW.

Trudności wymienione w pkt. 3 są bardzo poważne. Ustalenie planu wyposażenia biur projektowych w nowoczesne środki techniczne przez resort budownictwa wiąże się ściśle z zagadnieniem likwidacji ciasnoty, która w wielu biurach graniczy z przysłowiowym obłędem. Gdzie więc w tych warunkach instalować jeszcze dodatkowe urządzenia?

W myśl zasady, która mówi, że w technice nie ma sytuacji bez wyjścia, wydaje się, że rozwiązaniem tego problemu jest rzeczywiste przyśpieszenie budowy rozpoczętych obiektów biurowych, wprowadzenie do planów inwestycyjnych na lata 1971—1975 poprawek uwzględniających nowe inwestycje biurowe i nadanie im priorytetu.

Niemniej jednak do czasu radykalnej poprawy warunków lokalowych można w biurach projektowych ograniczyć się do zainstalowania małych kalkulatorów elektronicznych typu ELKA, SOEMTRON, OPTIMA itp., a przede wszystkim prowadzić szkolenie merytoryczne.

Wyposażenie ośrodków ETOB w duże komputery jest specyficznym i delikatnym zagadnieniem. Właściwe jego rozwiązanie zadecyduje bowiem o tym, czy komputeryzacja biur projektowych stanie się realną rzeczywistością istotnie ułatwiającą pracę projektantów, czy też nie. Z doświadczeń zagranicznych wynika, że ośrodki typu ETOB powinny być wyposażone w duże komputery (chodzi o pojemność pamięci wewnętrznej i pamięci zewnętrznych) z bardzo dobrym oprogramowaniem (ang.: software).

Znaczenie oprogramowania w eksploatacji komputerów jest czynnikiem decydującym o jego wartości użytkowej. Pozwala ono w licznych przypadkach usunąć braki powstałe z niedoboru wyposażenia dodatkowego (ang.: hardware).

Przy zawieraniu kontraktów na zakup komputerów należy zwrócić uwagę nie tylko na elektronikę komputera, na generację, do której należy, ale również na jego software (programy operacyjne, translatory nowoczesnych języków ALGOL, FORTRAN, COBOL oraz bibliotekę programów).

Należy wyraźnie i jednoznacznie podkreślić, że ewentualny zakup dla ośrodków ETOB komputerów nie oprogramowanych lub źle oprogramowanych narazi niewątpliwie gospodarkę narodową na straty finansowe, a co najważniejsze, może odsunąć na wiele lat wprowadzenie krajowych biur projektowych na drogę postępu i nowoczesności, bez których nie mogą spełnić swoich zadań podstawowych w gospodarce kraju.

JAKIE SĄ PERSPEKTYWY KOMPUTERYZACJI BIUR PROJEKTOWYCH?

Odpowiedź na powyższe pytanie nie jest trudna. Charakteryzuje ją kwota 1,5 miliarda zł jaką państwo wyasygnowało na rozwój informatyki w resorcie budownictwa na lata 1971—1975. Obejmuje ona zarówno wydatki na wyposażenie instytucji resortowych w komputery, a także środki na szkolenie i prace wdrożeniowe.

Ekonomiczne wykorzystanie tej sumy nakłada na instytuty resortowe, zakłady ETOB, a także na biura projektowe ogromnie trudne zadania. Trzeba zaznaczyć, że zarówno instytuty resortu budownictwa jak i ośrodki ETOB mają znaczne ułatwienia w programowaniu prac naukowo-badawczych i usługowych dzięki doświadczeniom krajowym oraz zagranicznym. Znaczne jednak trudności należy przewidzieć w komputeryzacji biur projektowych. Tym zagadnieniom starałem się dać wyraz zarówno w pierwszej części artykułu (patrz niedzielna „PANORAMA DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO" z dnia 18. IV. br.), jak i obecnie.

JAKIE WNIOSKI NASUWAJĄ SIĘ W ZWIĄZKU Z TEMATEM PORUSZONYM W OBYDWÓCH CZĘŚCIACH ARTYKUŁU?

1. Komputeryzacja biur projektowych stała się obecnie koniecznością i obowiązkiem: koniecznością — ponieważ w tym kierunku idzie rozwój nowoczesnej techniki, a obowiązkiem dlatego, że wymaga jej realizacji interes gospodarczy państwa, interes nas wszystkich.

2. W biurach projektowych należy powołać w możliwie krótkim czasie komórki ETO, które na początku zajmą się problemami organizacyjnymi komputeryzacji, a następnie zapoznają ogół projektantów (szkolenie wewnętrzne) z już istniejącymi programami numerycznymi, możliwościami zastosowań komputerów w projektowaniu itp.

3. W biurach projektowych, gdzie już stosuje się elektroniczną technikę obliczeniową na co dzień, ale na zasadzie „hobby" warto przeprowadzić szkolenie obligatoryjne dla wszystkich projektantów w zakresie ETO, nowoczesnych metod i technik projektowania, a rezultaty szkolenia i ich praktycznego wdrażania wziąć pod uwagę przy rozdziale premii kwartalnych.

4. Na terenie łódzkiego ośrodka technicznego zorganizować kurs zastosowań ETO (komputeryzacja biur projektowych) dla dyrektorów biur projektowych. Również przygotować program i rozpocząć szkolenie projektantów przez, np. NOT.

5. Wydaje się celowa sugestia dla dyrekcji, zjednoczeń i biur projektowych łódzkiego zagłębia budowlanego, aby wystąpiły do rektoratu Politechniki Łódzkiej o zorganizowanie rocznych studiów podyplomowych w dziedzinie zastosowań komputerów w projektowaniu inżynieryjnym już w roku akademickim 1971—1972 (czas ucieka).

6. Na wzór biur projektowych zachodnich należałoby zastanowić się nad ustaleniem rygorów mających na celu weryfikację okresową projektantów.

Zdaję sobie sprawę, że wnioski i rozważania wyżej zasygnalizowane nie wyczerpują do końca zagadnienia podanego w tytule. Moim celem pierwotnym było zainteresowanie czytelnika wyłącznie samym problemem komputeryzacji biur projektowych oraz podaniem niektórych sugestii prakseologicznej realizacji tego przedsięwzięcia.

Sądzę, że robocza wymiana poglądów na powyższy temat wśród specjalistów różnych dziedzin technicznych pozwoli na logiczne rozwiązanie problemu. Każdy z nas, inżynierów, ponosi cząstkę odpowiedzialności za to, aby o sprawach jutra biur projektowych decydowały najnowocześniejsze metody i środki, którymi dysponuje współczesna technika. Fizycznym symbolem tych środków stał się od kilkunastu lat komputer, a metody — jak zawsze — są nierozłączną domeną piękna nowoczesnej matematyki.

KAZIMIERZ KUŻBA

150 LAT ŁODZI PRZEMYSŁOWEJ

OGRANICZENIA WOBEC ŻYDÓW

W swojej pracy pt. „Dzieje wielkiej kariery" Henryk S. Dinter pisze m. in.: „Fakt, iż Żydzi garnęli się do handlu i owładnęli łódzkim przemysłem, miał swoje przyczyny historyczne i wynikał z sytuacji społeczno-prawnej Żydów..." „Wielu z nich chętnie zajęłoby się rękodzielnictwem, lecz utrudniali im to łódzcy majstrowie. Nie znajdując innych możliwości zarobkowania, zajęli się handlem i pośrednictwem..."

Czy jednak nie było prób podjęcia włókienniczej produkcji? Wertując archiwalne dokumenty można natrafić na nazwisko Lejzora Bergera — handlarza przędzy i tkanin bawełnianych (przedtem zaś kramarza towarów korzennych w Rynku Starego Miasta nr 26), który w okresie pierwszego łódzkiego kryzysu zatrudniał systemem nakładczym znaczną liczbę tkaczy. Był on przyjęty na pewnych warunkach do zgromadzenia tkaczy, a nawet uzyskał list majsterski, ale gdy tylko minął kryzys, władze odebrały mu prawo produkowania tkanin.

W tychże archiwaliach można znaleźć pismo prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego nakazujące „wymazać z listy miejscowych majstrów tkackich starozakonnego Lejzora Bergera", a to dlatego, iż zgodnie z postanowieniem namiestnika królewskiego „ażeby zostać majstrem, trzeba być wprzód uczniem, potem czeladnikiem i jako taki odbyć przepisane lata wprawy i wędrówki".

Były i inne próby podejmowania przez Żydów wytwórczości. Za każdym razem spotykały się one z odmową władz. Dopiero w 1839 roku niejaki Aron Gerszon z Chodcza założył dwuwarsztatową tkalnię wyrobów bawełnianych. Mimo licznych skarg zgromadzenia tkaczy oraz indywidualnych donosów pomawiających Gerszona o przemytnictwo, władze wojewódzkie nie ustąpiły i nie cofnęły już raz wydanego zezwolenia.

Następnym Żydem, któremu udało się wejść do łódzkiego przemysłu, był Adolf Likiernik, kupiec towarów łokciowych. Otworzył on przedsiębiorstwo i to poza rewirem żydowskim, ponieważ umiał czytać i pisać po polsku i nie wyróżniał się wśród polskiego otoczenia.

Tu należałoby wyjaśnić, czym były owe żydowskie rewiry. Otóż postanowieniem księcia namiestnika z września 1825 roku „wolno było starozakonnym mieszkać, placów pustych nabywać i domy podług przepisów policyjnych wystawiać w mieście Łodzi w południowej stronie ulic: Podrzecznej, Rynku i Wolborskiej, jak to na załączonym planie miasta kolorem popielatym zostało oznaczone". Od tego czasu „w żadnej innej części miasta Łodzi oprócz rewiru nie będzie wolno Żydom mieszkać".

Postanowienie było wyraźne i jednoznaczne, zawierało wszakże „furtkę", przez którą poniektórym mieszkańcom rewiru udawało się wydostać na teren zamieszkały przez Aryjczyków. I tak rewir mógł opuścić ten „kto udowodnił, że posiada czystego funduszu 20 tys. złotych polskich, bez długu i bez zaprzeczenia, tudzież że jest prawdziwie bankierem, lub że prowadzi handel przyzwoity i otwarty a nadto, że umie czytać i pisać po polsku, lub po francusku, lub przynajmniej po niemiecku, że dzieci swoje do szkół publicznych posyła, że nie używa żadnych znaków powierzchownych, które dotąd lud starozakonny od innych mieszkańców odróżniają..." Tak więc obowiązywał cenzus majątkowy i intelektualny.

Wracając wszakże do przedsiębiorców — pierwszym, w pełni wykwalifikowanym majstrem tkackim był Żyd z Sępolna Abram Friedman. Mimo sprzeciwów łódzkich tkaczy założył on 6-warsztatowe przedsiębiorstwo. Oburzeni tym majstrowie postanowili nie przyjmować go do zgromadzenia tkaczy, tłumacząc naczelnikowi powiatu łęczyckiego, że Friedman z tytułu tego, iż jest Żydem mógłby mieć szkodliwy wpływ na ogół fabrykantów tkackich.

Sprawa toczyła się przeszło 3 lata i zakończyła się zwycięstwem majstra z Sępolna. Trzeba tu dodać, że Żydzi pragnący założyć przedsiębiorstwa mieli w ręku poważny oręż — pieniądze. Dzięki nim pokonywali wszelkie przeszkody. Mając też kapitał, przystąpili natychmiast po zakończeniu się wielkiego kryzysu (1843—1845) do tworzenia zakładów skutecznie konkurujących z już istniejącymi przedsiębiorstwami.

W ciągu krótkiego czasu pojawiają się na gruncie łódzkim tacy fabrykanci jak Dawid Lande (były kupiec przędzy), Abram Prussak (sklepikarz ze Starego Miasta), Markus Elbinger, Moryc Zand — zięć i wspólnik Icka Zajdemana mającego skład przędzy, Markus Dajczman i wielu innych.

Wielcy przedsiębiorcy torowali z kolei drogę pomniejszym rzemieślnikom, którzy zakładali pomocnicze warsztaty w rodzaju wytwórni tasiemek, watoliny itp. Wzrasta więc liczba osiedlających się w Łodzi rodzin żydowskich i rozszerza się ich udział w tutejszym przemyśle. Prawdziwa inwazja następuje wszakże po wprowadzeniu w życie reform Wielopolskiego, które znosiły w stosunku do Żydów ograniczenia zawodowe oraz likwidowały żydowskie rewiry.

WAKACJE z Chopinem

W ostatnich latach środki masowego przekazu tzn. radio, prasa, telewizja, spopularyzowały na nie spotykaną dotąd światową skalę pewien wytwór kultury masowej, jej ważną część integralną, a mianowicie muzykę rozrywkową i piosenkę. Geniusz twórczy Chopina, Mozarta, Beethovena, czy innych koryfeuszy muzyki klasycznej jest niepodważalny, ale nie zdołali osiągnąć za życia takiej popularności i sławy, jak np.: Beatlesi.

Niewyrobiony odbiorca mógłby więc wysnuć logiczny wniosek, że skala umiejętności Beatlesów przewyższa skalę umiejętności Beethovena i Mozarta razem wziętych. Przesłanka do takiego wniosku jest w miarę logiczna, ale sam wniosek jest przecież absurdalny. Czym więc tłumaczyć owo zachwianie proporcji? Po pierwsze: rozwojem kultury masowej, spopularyzowanej przez masowe środki przekazu, konkursy, festiwale, giełdy piosenki, imprezy masowe itp. Po drugie: nie ma już możliwości odrzucenia współczesnej muzyki i piosenki estradowej, która jak żadna dotąd trafiła w idealny punkt tzw. zapotrzebowania społecznego, wynikającego ze starej jak świat potrzeby rozrywki, niezbędnego wypoczynku w świecie stale rozwijającej się industrialnej cywilizacji. Kto by tak postąpił, zamknie sobie drogę do otaczającego go świata, w którym przypadło mu żyć, a oczy jego zwrócone do tyłu, najczęściej zatrzymają się już na ubiegłym stuleciu.

Jeden z historyków muzyki napisał kilka lat temu w okresie nasilających się awangardowych form w muzyce beatowej: „Nie wiem, czy jest to muzyka dobra, ale nigdy nie napiszę, że jest ona zła. Lubię piosenki Edith Piaf, ale bardzo podobają mi się również nagrania Beatlesów, choć najchętniej słucham Symfonii „Jowiszowej" Mozarta. Żyję w czasach historycznie ukształtowanych i słucham każdej muzyki w nich powstałej. Nigdy nie może być kwestionowana wartość muzyki, niezależnie od tego, czy kompozycja jest z kręgu tzw. muzyki klasycznej, czy też ma cechy wybitnie rozrywkowe, czy jest dysonansowa, czy niedysonansowa, tonalna, czy atonalna, elektroniczna czy zbudowana z realnych dźwięków".

Kilka dni temu przedstawiciele Stowarzyszenia Muzyki Estradowej i Zarządu Łódzkiego ZMS zastanawiali się nad koncepcją letniej akcji pod roboczym na razie tytułem „Wakacje z Chopinem". Na początku bieżącego roku łódzkie Stowarzyszenie Współczesnej Muzyki Rytmicznej zatwierdziło nowy statut i nową nazwę: STOWARZYSZENIE MUZYKI ESTRADOWEJ. Stowarzyszenie Muzyki Estradowej z siedzibą w Łodzi zrzesza muzyków wokalistów, publicystów, aktorów estradowych, działaczy i organizatorów życia muzycznego. I właśnie z ich inicjatywy przy poparciu Wydziału Propagandy ZŁ ZMS zrodziła się ta interesująca inicjatywa, dotycząca umuzykalnienia łódzkiej młodzieży uczestniczącej w letnich obozach wypoczynkowo-szkoleniowych. Prowadzone jednocześnie inne badania socjologiczne być może zezwolą również na odpowiedź, co młodzież uważa za typowe akcenty rozrywki, zabezpieczenia czasu wolnego po pracy.

W ubiegłym roku, po łódzkim koncercie Niemena, szedłem za trójką rozgorączkowanych nastolatków: dziewczyna i dwoma chłopcami. Młodzieńcy zawzięcie dyskutowali nad techniką specyficznego śpiewu Niemena, a żeński nastolatek zaczął cicho nucić „jadą wozy kolorowe..." i tańczyć w zachwycie obok chłopców.

— Bomba! — powiedział pierwszy — z początku było nudnawo. Dopiero gdy „On" zaczął śpiewać, muzyka wlazła mi w kości, to może porwać.

— Dla mnie bomba to finał — powiedział drugi — jeden z naszych krzyknął „teraz"! — i rzucił się do przodu. Za nim dziesięciu, stu... byłem z nimi. Byczo było. To jest rozrywka.

— A słyszałeś Ewę Demarczyk? — zachwyt w głosie pierwszego. — Też znakomita.

Dziewczyna ziewnęła:

— Chodźcie — rzekła — idziemy, to wszystko jest takie nudne!

Od tej pory przestałem sądzić, że rozrywka jest zjawiskiem przeżyć przeciwstawnych uczuciu powstawania nudy. Okazało się, że choć nuda i rozrywka wyłączają się wzajemnie, jednak bynajmniej nie oznacza to, iż brak jednego z tych fenomenów stanowi o obecności drugiego. Rozwój przemysłu rozrywkowego związany z produkcją, dystrybucją, konsumpcją muzyki i piosenki, która ma pokryć zapotrzebowanie w zakresie muzycznego relaksu dla milionów ludzi, może przynieść nie takie jeszcze paradoksy, jakich nie znali nasi przodkowie, tańczący w rytm laendlera zwanego później walcem, a których idolami byli Paganini i Jan Strauss.

ANDRZEJ JÓŹWIAK

Ewa Demarczyk

Nie takie DDT straszne

jak je lekarze malują?

W Stanach Zjednoczonych trwa już od dłuższego czasu kampania na rzecz całkowitego zakazu używania proszku DDT, słynnego niegdyś środka owadobójczego. Stwierdzono bowiem, na podstawie licznych badań, że DDT zatruwa w znacznym stopniu zboże i warzywa, co z kolei powoduje nieodwracalne zmiany w organizmie ludzkim.

Nie wszyscy jednak uczeni podzielają ten pogląd. Doktor Marshall Laird, profesor uniwersytetu w Nowej Ziemi, nie negując ubocznych skutków działania DDT stwierdza jednak, że kampania na rzecz całkowitego zakazu jego używania nosi wszelkie znamiona histerii. Philip Handler, prezes amerykańskiej Narodowej Akademii Nauk, potępia żądania całkowitej prohibicji DDT, przypominając, że proszek ten uratował swego czasu życie 500 milionów ludzi, którzy bez niego padliby nieuchronnie ofiarą malarii.

ZWYCIĘSTWO NAD KOMARAMI

Kariera DDT była krótka, ale błyskotliwa. Syntezę jego opracował w 1874 roku chemik austriacki Othmar Zeidler, a jako środek owadobójczy „wylansował" go ostatecznie chemik szwajcarski Paul Muller, który otrzymał Nagrodę Nobla w roku 1948. Po raz pierwszy zastosowano go w armii amerykańskiej podczas drugiej wojny światowej w dżunglach birmańskich i na wyspach Oceanu Spokojnego. Po zakończeniu wojny proszek DDT stał się główną bronią w walce przeciw chorobom przekazywanym przez owady, a więc głównie przeciw malarii, śpiączce, tyfusowi i żółtej febrze.

W walce tej ludzkość odniosła wspaniałe zwycięstwo. Przede wszystkim zlikwidowano na znacznych obszarach klęskę malarii, która nie tylko powodowała śmierć milionów ludzi, ale odbierała im zdolność do pracy i wysiłku, co w następstwie uniemożliwiało rozwój gospodarczy całych ogromnych regionów.

W Grecji, w Hiszpanii, w południowej Francji malaria ścinała z nóg miliony ludzi, skazując ich na wegetację. Dzięki zastosowaniu DDT, który wyniszczył przenoszące malarię komary, problem ten praktycznie przestał istnieć. Równina Metaponte w południowych Włoszech, której przed wojną nie było komu uprawiać, stała się jedną z najzamożniejszych okolic kraju.

RAPORT ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI ZDROWIA

W sprawie DDT głos zabrała również Światowa Organizacja Zdrowia. Jak wynika z jej sprawozdania, opublikowanego 22 stycznia 1971 roku, u żadnego z mieszkańców dawnych malarycznych rejonów, gdzie po wojnie stosowano DDT, nie zaobserwowano schorzeń ani zmian organicznych, które można by przypisać działaniu tego środka owadobójczego. W wielu miejscowościach opryskiwano przez całe lata wewnętrzne ściany domów i nikt spośród mieszkających tam ludzi nie doznał uszczerbku na zdrowiu.

Tak więc dylemat pozostaje nie rozwiązany — stosować czy nie stosować DDT? Całkowity zakaz jego używania mógłby spowodować nawrót straszliwej klęski malarii. Z drugiej zaś strony paniczny strach przed ubocznymi skutkami przybrał, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, tak wielkie rozmiary, że trudno będzie nadal propagować stosowanie DDT jako środka owadobójczego w rolnictwie amerykańskim.

Wszyscy doskonale wiemy jak olbrzymią rolę w dzisiejszych czasach odgrywa najcenniejszy i najdoskonalszy lek — krew. Z faktu tego zdawano sobie sprawę już w zamierzchłej przeszłości z tą tylko różnicą, iż wówczas temu życiodajnemu rubinowemu płynowi przypisywano nadprzyrodzone właściwości.

Krwiopijcy...

KRWAWY KULT

Jednym z najstarszych i najkrwawszych obrzędów religijnych w Meksyku była tzw. ceremonia zabijania bogini kukurydzy Chicomecohuatl. Podczas tego przypadającego we wrześniu święta składano w ofierze owej bogini niewolnicę wyróżniającą się wyjątkową urodą. Dziewczyna ta przez pewien czas jako uosobienie bogini kukurydzy była obiektem kultu. W przeddzień zakończenia uroczystości starszyzna i szlachetnie urodzeni przystępowali do siedzącej na wielkim stosie kukurydzy i warzyw dziewczyny-bogini z talerzami napełnionymi zakrzepłą krwią wytoczoną ze swoich uszu. Zeskrobując krew z talerzy rzucali ją do nóg bogini jako ofiarę za wyświadczone łaski. Następnego dnia dziewczyna-bogini przestawała być obiektem kultu. Odcinano jej głowę, a tryskającą gorącą krew zbierano do niecek, by następnie skropić nią wnętrze świątyni, posągi i... płody rolne. Zdzierano następnie skórę z tułowia pozbawionego głowy i przyodziewano w nią jednego z kapłanów.

Nie mniej krwawe były obrządki na cześć Attisa we Frygii, obchodzone 23 marca. W dniu tym arcykapłan wytaczał krew ze swych ramion i składał ją na ołtarzu ofiarnym. Czynili to także inni kapłani, zadając sobie krwawe rany czerepami i nożami.

W podobny sposób zadają sobie rany australijscy tubylcy nad grobami swoich bliskich i przyjaciół wierząc, iż przelana krew ułatwi powtórne narodzenie zmarłego. Szczególną czcią otaczana była krew w Nowej Zelandii. Gdy wódz plemienia skaleczył się, a kropla jego krwi wysączyła się na jakiś przedmiot, stawał się on z tą chwilą świętością, stanowił tabu. Jeszcze do niedawna rozpowszechniony był w niektórych krajach azjatyckich zakaz rozlewu krwi królewskiej. Do dziś podobno w Birmie specjalny rodzaj bezkrwawej egzekucji zastrzeżony jest tylko dla książąt. Warto jeszcze wspomnieć o dawnych obyczajach panujących w plemieniu Betsileosów na Madagaskarze. Otóż najbiedniejsi członkowie tego plemienia mieli obowiązek zjadania obciętych paznokci i zlizywania każdej kropli szlacheckiej krwi...

KREW JAKO PRZYSMAK

Krew — szczególnie zwierzęca — do dziś stanowi u wielu ludów rarytas kulinarny. Już starożytni Grecy i Rzymianie delektowali się świeżą krwią zwierzęcą lub... krwią zabitych gladiatorów, wierząc przy tym, iż krew tych dzielnych ludzi wzmocni ich słabe lub chore członki. Wierzył w to chyba także papież Innocenty VIII, który w celach leczniczych pił krew młodych chłopców. Również w celu przedłużenia sobie życia Ludwik XI pił żółwią krew. Gorącą krew świńską pije się jeszcze na Celebesie, zaś w dawnym Egirze wybrani kapłani pili krew z otwartego gardła kozy. Tryskająca spieniona krew niedźwiedzia jest wielkim przysmakiem Ainów zamieszkałych na Archipelagu Japońskim. Wielkimi smakoszami krwi byczej są Masajowie i... słynny amerykański bokser Ray Robinson, który podobno codziennie wypija trzy szklanki tego „pikielnego napoju"... Amerykańscy uczeni przypuszczają, iż picie krwi żywych zwierząt może mieć pewien związek z faktem braku zawałów serca wśród Masajów.

KREW JAKO KOSMETYK

Tak, tak, to nie żadna przesada, to fakt. Mimo pewnych cech zwyrodnienia i makabry, kąpiel w ludzkiej krwi miała na przestrzeni stuleci wielu zwolenników. Do nich należała m. in. węgierska księżniczka Elżbieta, która w celu zdobycia krwi do obmywania swojej brzydkiej i starzejącej się twarzy wymordowała ponad 300 młodych dziewcząt. Również Katarzyna Medici i książę d'Alencon obmywali swoje twarze krwią pomordowanych dzieci. Podobno i w Polsce były zwolenniczki tego typu kosmetyki. Jest to o tyle prawdopodobne, że do końca XVIII wieku można było za niewielką opłatą kupić od kata kwaterkę ludzkiej krwi.

Opr. HENRYK CISKI

Horoskop

Horoskop nasz niekiedy prawdę mówi, ale trzeba go traktować jako przyjemną, niedzielną rozrywkę. Kto chce niech w niego wierzy.

BARAN (21.III—18.IV) Dobra sytuacja finansowa. To sprawi, że twój nastrój ulegnie szybko poprawie. Czwartek najlepszym dniem tygodnia.

BYK (19.IV—20.V) Nie dawaj ukochanej osobie powodów do zazdrości. Ma ona i tak sporo kłopotów. Więcej pracuj nad sobą.

BLIŹNIĘTA (21.V—20.VI) Pewne osoby zaczną ci okazywać wiele serdeczności. Nie dowierzaj im. Pod koniec tygodnia koniecznie ureguluj pewną drobną sprawę, gdyż może się z tego zrobić poważny problem.

RAK (21.VI—22.VII) Wiele satysfakcji w pracy. Sporo radości z życia rodzinnego. Od piątkowego spotkania będzie wiele zależało w twoim życiu.

LEW (23.VII—22.VIII) Znowu się opuszczasz w pracy. Nie możesz tolerować u siebie lenistwa, bo jest to przyczyna twoich niepowodzeń. Bądź bardziej układny w domu.

PANNA (23.VIII—22.IX) Nie nadstawiaj ucha na plotki. Bardzo korzystny tydzień dla ciebie. Zagraj w którąś z gier liczbowych.

WAGA (23.IX—22.X) Ważne problemy rozwiązuj bez konsultacji i w pierwszej połowie tygodnia. Wreszcie wiele spraw się wyjaśni. Będzie więc łatwiej ci żyć.

SKORPION (23.X—22.XI) Trzeba koniecznie załatwić zaległą korespondencję i sprawy osobiste. Uczyń to mimo nawału pracy, bo ktoś bardzo niepokoi się o ciebie. Szkoda nerwów tej osoby.

STRZELEC (23.XI—21.XII) Zapowiada się dobry tydzień. Jedynie od ciebie będzie zależało czy około środy nie dojdzie do niemiłych spotkań. Zachowaj nadal pozory pokrytowania. To jest skuteczny manewr.

KOZIOROŻEC (22.XII—20.I) Pojawią się nowe kłopoty. W piątek mocne przeżycie. Więcej rozwagi w postępowaniu i wydawaniu pieniędzy.

WODNIK (21.I—18.II) Tydzień raczej udany. Przede wszystkim uporasz się z niedawnymi kłopotami. Małe spięcie z osobą bliską sercu.

RYBY (19.II—20.III) Wszystko układać się będzie po twojej myśli. Nie prowokuj osób dość bliskich do kłótni. Może i masz rację, że im wiele spraw wytykasz, ale nie jest to właściwa pora do nieprzyjemnych spięć i zadrażnień.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Zmarły śmiercią nienaturalną. 5. Uskrzydlony koń. 8. Wyparła wełnę. 9. Na drodze i w butelce. 10. Bug. 11 Głaz, opoka. 13. Rozprawa naukowa. 16. Z nadzieją i miłością. 19. Dawny pieniądz. 21. Nie grzeszy rozrzutnością. 23. Dzieło Wergiliusza. 24. Okrutnik. 26. Odkryta weranda. 28. Walczy z bykami na koniu. 32. Utwór Kraszewskiego. 33. Rodzaj rewolweru. 34. Leży na Płw. Arabskim 35. Śmietanka towarzyska. 36. Karczma, zajazd. 37. Manna.

PIONOWO: 1. Średniowieczna moneta. 2. Wyderka błotna na futerko. 3. Treść utworu. 4. Ozdobna grządka. 5. Rodzaj zasłony. 6. Garbo. 7. Pieczenie w przełyku. 12. Nieżyt nosa. 14. Żołnierka z „Czterech pancernych". 15. Wyspa na M. Śródziemnym. 17. Santor. 18. W nim „Program z dywanikiem". 20. W. I. Uljanow. 22. Techniczny w tuszu. 25. Stan obojętności. 26. Ping-pong. 27. Gra w jajowatą piłkę. 29. Łódź dla turystów. 30. Autor „Trzech muszkieterów" 31. Z deszczu pod nią.

(R. Cen.)

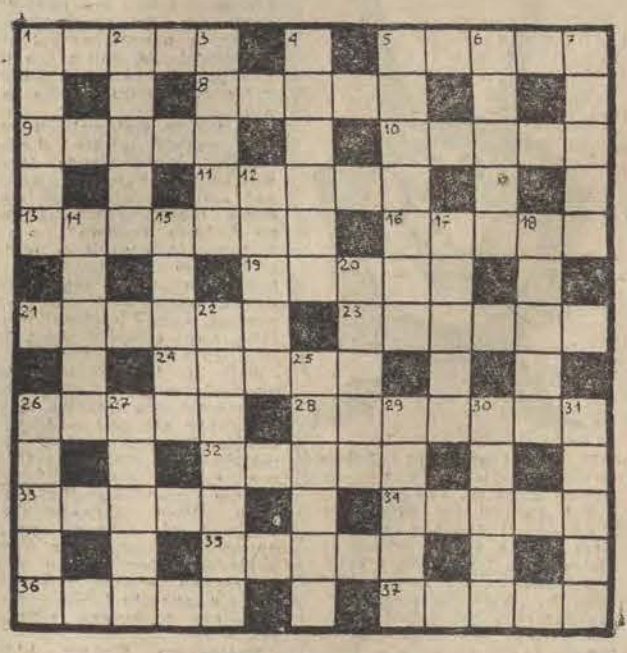

Rozwiązanie krzyżówki literackiej

Rozwiązanie krzyżówki literackiej z dn. 14 marca br.

POZIOMO: Dunajewski, Kryłow, Lermontow, Saga, Erenburg, Ob, Puszkin, orbita, Gonczarow, mim, Einstein, Olga, Don, Galina, tor, szałas, zator, Taras, Bunin, ikona, matka, sala, Iwan, Rawik, ataman, tło, Riepin, Otello, laweta, waż.

PIONOWO: Dostojewski, Nagibin, Szejnin, izba, Kira, Łukin, Labirynt, takt, Winogradow, Szalapin, Izadora (s=z), Tatiana, Pol, Gracz, mir, Simonow, Ostap, Rybakow, Atos, Sagan, Artamonow, Sałtykow, wariat, Król, Ilf.

Nagrody ufundowane przez Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki ŁDK wylosowali: W. Siwek, Łódź, ul. Wólczańska 179, A. Jabłkowski, Łódź, ul. Łanowa 6, A. Janiak, Łódź, ul. Porzeczkowa 8, E. Drzymulski, Łódź, ul. Styrska 3, Z. Malczyk, Łódź, ul. Broniewskiego 2, K. Kalinowski, Łódź, ul. Niemcewicza 16 B, A. Sawicka, Zgierz, ul. Rewolucji 1905 r. 82, St. Starczewski, Łódź, ul. Wróblewskiego 59, H. Wiśniewska, Koluszki, ul. Głowackiego 27, i M. Kowalczyk, Zgierz, ul. Łęczycka 24.

Nagrody są do odebrania w bibliotece ŁDK, ul. Traugutta 18.

XII Olimpiada Wiedzy
o Polsce i Świecie Współczesnym zakończona

Z udziałem wiceministra oświaty i szkolnictwa Wyższego — E. Zachajkiewicza, sekretarza KW PZPR — E. Gajewskiego oraz członków kierownictw naczelnych i wojewódzkich władz ZMS, ZMW i ZHP odbyły się wczoraj w Piotrkowie finały XII Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Wśród szkół zawodowych najlepszą drużyną okazał się zespół z Zasadniczej Szkoły Górniczej kopalni „Ziemowit" w Lędzinach (woj. katowickie) w składzie: Stanisław Czarnynoga, Józef Usarek i Zenon Zasada. Warto dodać, że młodzież z tej szkoły zwyciężyła także w ubiegłorocznej olimpiadzie. Drugie miejsce zajęła drużyna z Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 80 w Opolu, trzecie zaś zespół z Zasadniczej Szkoły Ogrodniczej w Słupsku (woj. koszalińskie).

Również wczoraj wyłoniono finalistów tegorocznej olimpiady w pionie szkół średnich. Do ścisłego finału, który rozegrany zostanie 2 maja przed kamerami warszawskiej telewizji zakwalifikowały się drużyny z: Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli (woj. białostockie), Liceum Ogólnokształcącego w Sandomierzu (woj. kieleckie) i Liceum Ogólnokształcącego w Połczynie-Zdroju (woj. koszalińskie).

Najlepszym zespołem ziemi łódzkiej w XII Olimpiadzie była drużyna z III Liceum Ogólnokształcącego w Piotrkowie Trybunalskim, która w ogólnej punktacji zajęła siódme miejsce.

Podczas tegorocznej olimpiady — a szczególnie jej finałów — uczestnicy rozgrywek wykazali dobrą znajomość zagadnień naukowo-technicznych, jak też aktualnej sytuacji polityczno-gospodarczej w kraju i na świecie. Uwagi te dotyczą szczególnie członków drużyn zasadniczych szkół zawodowych, którzy znajomością tematyki XII Olimpiady nie ustępowali w zasadzie swoim kolegom ze szkół średnich. W trakcie finałów — ich uczestnicy zaprezentowali dobrą znajomość i zrozumienie doniosłych przemian zachodzących w naszym kraju, szczególnie tych, wynikających z uchwał VII i VIII Plenum KC PZPR. Poziom odpowiedzi pozwala też stwierdzić, że młodzież lepiej aniżeli przed rokiem zna i rozumie zagadnienia pracy organizacji młodzieżowych, ich rolę w zakładach pracy, szkołach i poszczególnych środowiskach.

(ZBK)

Odznaczenia zasłużonych
drogowców i transportowców

Wczoraj w Prez. RN m. Łodzi odbyła się dekoracja Odznakami Honorowymi m. Łodzi zasłużonych drogowców i transportowców. Odznaki wręczał zastępca przewodniczącego Prezydium K. Krassowski. Otrzymali je: Sabina Anders, W. Bielicki, K. Jabłoński, A. Jermaków, W. Kosielski, J. Kusztelak, Z. Leszczyński, B. Malinowski, E. Oniszczuk, M. Paszkowski, Z. Podracki, B. Pułaczewski, J. Pawelczyk, W. Siwiński, M. Słowik, J. Wiśniewski, Z. Wystok, J. Jaski, M. Przybysz.

W imieniu odznaczonych dziękował Wacław Bielicki przyrzekając dalej nie szczędzić wysiłków w pracy zawodowej i społecznej. (Kas.)

Witamy artystów z Zenicy

Dziś, w niedzielę przybywa do Łodzi zespół teatru jugosłowiańskiego „Zenica", ażeby w poniedziałek, 26 bm. o godzinie 19.15, wystąpić w Teatrze Jaracza ze swoim popisowym spektaklem „Ugursuz".

Miłych gości jugosłowiańskich witamy serdecznie w naszym mieście. (m)

Co dzień niesie

NIEDZIELA:

▲ „Wysokogórskie jeziora Bułgarii", „U stóp bułgarskich gór", „Sofia" — projekcja zestawu filmów oświatowych o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).

▲ „Przedpołudnie z młodością" — spotkanie z mgr Z. Dziennickim nt. funkcji piosenki we współczesnej kulturze masowej, spotkanie z uczestnikami „Jazzu nad Odrą", prezentacja longplayów", o godz. 10 w MDK „Energetyk" (Al. Politechniki 17).

▲ Kiermasz prac studentów PWSSP, w godz. 11—15 w Klubie „Zarzewie" RSM „Bawełna" (Wandurskiego 4).

▲ Koncert laureatów X Jubileuszowego Konkursu Piosenki Radzieckiej, o godz. 19 w kinie ŁDK (Traugutta 18).

▲ Akademię z okazji Dnia Transportowca i Drogowca organizuje o godz. 10 w Teatrze Powszechnym ZG ZZ Prac. Handlu i Spółdzielczości.

▲ Publiczne zebranie Łódzkiego Towarzystwa Naukowego o godz. 11 w auli UŁ (Matejki 34).

PONIEDZIAŁEK:

▲ „Raj na ziemi" — projekcja filmu fab. prod. polskiej, o godz. 18 w DDK Polesie (Wapienna 15).

▲ „Miesiąc pamięci narodowej" — odczyt mgr Karola Przesmyckiego, o godz. 18 w lokalu LK (Piotrkowska 135).

▲ Konferencja sprawozdawczo-wyborcza rady zakładowej sprzedawców ZZ PŁ przy PUPiK „Ruch", o godz. 10 w Klubie Pracowników Łączności (Tuwima 38), II p.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ZAKŁADY igieł i Części do Maszyn Dziewiarskich „Famid" w Łodzi ul. Wersalska 50 zatrudnią natychmiast TOKARZY, frezerów, ślusarzy remontowych ślusarzy ustawiaczy maszyn, szlifierzy, ostrzarzy narzędziowych, ślusarzy obróbki ręcznej i narzędziowych oraz frezerów narzędziowych. Płaca wg Układu Zbiorowego Pracy Przemysłu Metalowego. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego. 1935-k

PRACOWNIKA z wykształceniem średnim i znajomością branży owocowo - warzywnej na stanowisku magazyniera zatrudni Ogrodniczy Zakład Handlowy w Łodzi, ul. Piotrkowska 79. 2372-k

KIEROWNIKA sekcji księgowości finansowej, st. księgową do księgowości materiałowej, kierownika magazynu surowców ze znajomością branży metalowej, st. ref. ekonom. d.s. kontroli wewnętrznej i analizy, elektryka na konserwację urządzeń, nastawiacza na prasy mechaniczne zatrudni z terenu Łodzi Spółdzielnia Inwalidów Aparatury Elektrotechnicznej „Pokój" w Łodzi, ul. Warecka nr 1 (Teofilów). Pierwszeństwo w zatrudnieniu mają inwalidzi. 2378-k

KIEROWNIKA magazynu branży elektrotechnicznej, chemii i gospodarstwa domowego z wykształceniem średnim ekonomicznym lub technicznym i kursem specjalistycznym dla magazynierów oraz 6-letnią praktyką zawodową w danej branży, robotników porządkowych z wykształceniem podstawowym oraz 2-letnią praktyką w danej branży zatrudni natychmiast MHD Art. Chemicznymi i Gospodarstwa Domowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 113. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr w godzinach 8 — 15. 2412-k

TOKARZY metalowych, frezerów i strażników do Straży Przemysłowej zatrudnią zaraz Widzewskie Zakłady Maszyn Włókienniczych „Wifama" w Łodzi, ul. Armii Czerwonej nr 89. Płaca akordowa, dogodne warunki. Zgłoszenia przyjmuje codziennie dział spraw osobowych i szkolenia zawodowego w godz. 7.30—12. 2374-k

MURARZY-tynkarzy, operatorów sprzętu ciężkiego, betoniarzy, ślusarzy-spawaczy, robotników niewykwalifikowanych z terenu Łodzi, zatrudni natychmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Łódź, Al. Kościuszki 101, tel. 671-07. Praca na terenie Łodzi. Wynagrodzenie wg UZP w budownictwie z możliwością uzyskania do 30 proc. premii. 1812-k

ŁADOWACZY, kierowców samochodowych z I i II kat. prawa jazdy, spawaczy, tapicera, operatorów cmb — zatrudni natychmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Łodzi, ul. Górnicza 18/36. 2649-k

Nagrobki

w kilkunastu modelach
w ramach usług za gotówkę
i na raty wykonuje solidnie
i terminowo
SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW
IM. H. SAWICKIEJ
w Łodzi, ul. Piotrkowska 137
tel. 625-51.
ZAMÓWIENIA PRZYJMOWANE
SĄ W ZAKŁADZIE
przy ul. Smutnej 16
w godz. 7—15 oraz w punkcie
przyjęć przy ul. Piotrkowskiej 87
(lewa oficyna parter) w godz.
15—18, telefon 384-35.

Kol. inż. MIROSŁAWOWI BARANOWSKIEMU, z-cy dyrektora ŁPBP nr 2 oraz Jego Żonie i Córce wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

TEŚCIOWEJ — MATKI

składają:

DYREKCJA, SAMORZĄD ROBOTNICZY, KOLEŻANKI I KOLEDZY z ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO NR 2

W dniu 22. IV. 1971 r. zmarła, przeżywszy lat 73, nasza ukochana Siostra i Ciocia

Ś. † P.

JADWIGA SPYCHAŁA

Z DOMU GRABOWSKA

wieloletnia pracownica Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, była więźniarka obozu koncentracyjnego w Ravensbrück.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 26. IV. br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym zawiadamia pozostała w smutku

RODZINA

GŁÓWNEGO księgowego z praktyką zatrudni natychmiast Wojewódzka Spółdzielnia Pracy Materiałów Budowlanych w Łodzi, ul. Tuwima 99.

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARSKIE

SPOŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" Al. Kościuszki 67 leczy i operuje żylaki kończyn dolnych, wykonuje zabiegi ginekologiczne, leczy w zakresie chorób kobiecych. Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Bliższe informacje tel. 664-87

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skórne 16.30—19, Próchnika 8

Nieruchomości

DUŻY dom jednorodzinny, wszystkie wygody, garaż, ogród 800 m kw. (5 min. od dworca kolejowego) — sprzedam. Pokupnie wolny. Koluszki. Telefon Łódź 614-05

DZIAŁKI budowlane w Zgierzu przy ul. Kamiennej sprzedam. Wiadomość: Zgierz, Obr. Stalingradu 9 m. 4. Łódź tel. 367-55 8264 g

DO sprzedania działka ziemi 3.000 m w Pabianicach (dzielnica willowa). Oferty „8282" Prasa Piotrkowska 96

PLAC 2.000 m kw. z planem (miejscowość letniskowa Rosanów, przystanek tramwajowy), zamienię na samochód osobowy. Wiadomość Ozorków, Parzęczewska 23

DOMEK jednorodzinny z ogródkiem. Pokój z kuchnią na zamianę. Kwarcowa 30 — wieczorem

PÓŁ domu, ogród w Konstantynowie sprzedam. Wiadomość Konstantynów, Łaska 37

DOMEK murowany, nadający się na dwie rodziny — sprzedam. Łódź Studzienna 12 8374 g

PLAC z prawem zabudowy w dzielnicy Łódź Górna pilnie kupię. Oferty „8428" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ budowlaną w Andrzejowie — blisko dworca sprzedam. Telefon 570-63, po godz. 18

SPRZEDAŻ

KURY nioski „brojlery" sprzedam wraz z paszą i kurnikiem lub oddzielnie. Lipiński, Łódź, Zakątna 24 7265 g

AKORDEON „Weltmeister" 120 basów sprzedam. Cieszkowskiego 11a m. 23, po godz. 17

DZICZKI róż multiflory — sprzedam. Tel. 330-05, godz. 16—21 8373 g

KUCHENKĘ gazową jugosłowiańską, maszynę „Singer", szafę, kredens i inne — sprzedam. Kilińskiego 47 m. 34 (lewa oficyna), po 16

NAWÓZ koński sprzedam. Konstantynowska 20a 8468 g

PSZCZOŁY w ulach Dadanta sprzedam. Gagarina 5—20 8478 g

SYPIALNIĘ — złota brzoza — tanio sprzedam. Tel. 578-62 8384 g

PUDLE białe (królewskie), szczeniaki — sprzedam. Lniana 10 m. 23

STOŁOWY — reprezentacyjne urządzenie pokoju, meble stylowe — sprzedam. Oferty „8416" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYCZEPĘ do „Warszawy" sprzedam. Łódź, Pułaskiego 8 m. 10 wieczorem 8467 g

POJAZDY

MOTOCYKL „SHL 175" (czarny) cena 7.500 sprzedam. Dzwonić 651-57

„ZASTAVĘ 750", stan idealny sprzedam. Łódź, Buczka 38 m. 15, tel. 848-07 8783 g

„TRABANTA" nowego — sprzedam, Piotrkowska 157, godz. 11—18

„WARTBURGA 311" — sprzedam. Tel. 641-41, godz. 14—22 8437 g

„RENAULTA 10", „Fiata 125" po wypadku — kupię. Oferty „8300" Prasa. Piotrkowska 96

„MERCEDESA 190 C" — sprzedam. Przebieg 50 tys. Wiadomość Łódź, Uniwersytecka 8/10 m. 20, godz. 16—19

„PICK-upa", stan dobry sprzedam. 473-47

„ZASTAVĘ 750" rok 1967 stan idealny sprzedam. Tel. 818-98 8637 g

„WARTBURGA 353", stan idealny sprzedam. Tel. 616-75 8370 g

„VOLKSWAGENA 1200" rok 1958 sprzedam. Podgórna 61 m. 39, po godz. 16.30 8469 g

„PEUGEOTA 404" z udokumentowanym przebiegiem 81 tys. km — sprzedam. tel. 317-46

„SKODĘ 1101" sprzedam, Łódź, Kilińskiego 125

„TRABANTA 600" sprzedam. Łódź, Bojowników Getta Warszawskiego 2 m. 26 8397 g

„IFĘ 8" blaszankę tanio sprzedam. Tel. 642-35

„WARSZAWĘ 224" sprzedam. Lutomierska 105—82

„CITROENA DS 21 Automatik", okazyjnie sprzedam. Zapewnię części. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Katowice „1073" 2615 k

„WARTBURGA 1000"" (1965) sprzedam. Telefon 839-28 8404 g

„MOSKWICZA 403" — sprzedam. Sosnowa 30, tel. 408-55 8889 g

„MOSKWICZA 408" (wrzesień 1967), wiśniowego, stan idealny — sprzedam. Informacje: telefon 593-13, godz. 19—21

„MOSKWICZA 403" po przebiegu 36.000 km, stan idealny sprzedam. Łódź Traktorowa 53 m. 51, blok 38 8954 g

„SYRENĘ 101" — stan dobry — tanio sprzedam. Tadeusz Nowak, ul. Nowopolska 1 m. 12

LOKALE

CZĘSTOCHOWA — dwa pokoje z kuchnią, zamienię na pokój z kuchnią lub kawalerkę w Łodzi. Wiadomość Łódź, tel. 409-26, od godz. 18

PRACUJĄCA i studiująca poszukuje pokoju w śródmieściu. Tel. 263-77

WYNAJMĘ M-3 nie umeblowane na okres 2 lat z powodu wyjazdu. Oferty „8314" Prasa, Prasa, Piotrkowska 96

CIECHOCINEK — pokój kuracjuszom wynajmę. Opieka lekarska. Zawiadamiać wcześniej. Ciechocinek, skrytka pocztowa 85, Rzeczowska

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju w Łagiewnikach na 4 miesiące: maj — sierpień. Warunek: bieżąca woda, gaz. Tel. 388-58 8354 g

DWÓCH uczących się poszukuje pokoju sublokatorskiego z niekrępującym wejściem. Dzwonić 327-30 (do 15)

ASYSTENCI UŁ (małżeństwo) — członkowie spółdzielni poszukują samodzielnego pokoju przy kulturalnej rodzinie — śródmieście lub Radiostacja. Oferty „8231" Prasa, Piotrkowska 96

4-POKOJOWE mieszkanie w centrum — stare budownictwo, wygody — bez c.o., III p. zamienię na M-4 lub M-5. Oferty „8480" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnię, bloki — Doły wynajmę na 2 lata członkowi spółdzielni. Oferty „8178" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODA — pracownik Uniwersytetu poszukuje pokoju sublokatorskiego. Zgłoszenia od poniedziałku 208-07, godz. 16—18 8860 g

MIESZKANIE M-3 — Żubardź, Sprawiedliwa, zamienię na M-4 lub M-5. Tel. 524-36 8996 g

CENTRUM — 3 pokoje, kuchnię, łazienkę, ogródek, garaż, zamienię na 2 pokoje, kuchnię, bloki. Tel. 431-20 8930 g

LOKAL sklepowy połączony z 2 pokojami, zamienię na mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią w śródmieściu, Kilińskiego 113 m. 25 codziennie, godz. 8—10

WARSZTAT rzemieślniczy — uzbrojony — do wynajęcia. Łódź, Brzozowskiego 14. Oglądać: codziennie po godz. 17

POSIADAM lokal handlowy nadający się na każdą branżę. Oczekuję propozycji. Oferty „8332" Prasa, Piotrkowska 96

RÓŻNE

KOREPETYCJE: matematyka, mechanika, tel. 595-82, Kowalczyk

MATEMATYKI, fizyki udziela mgr Niepokojczycki. Tel. 533-20 8268 g

MATEMATYKA. 350-11 — Bibel 8250 g

MATEMATYKA — uczniom, studentom. Matury, egzaminy wstępne. 257-57, mgr Pluskowski

POSZUKUJĘ wspólniczki po ukończonej szkole gastronomicznej z trzyletnią praktyką. Oferty „8519" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC do dziecka zaraz potrzebna, najchętniej na stałe. Przyborowskiego 16 m. 1, bl. 3 (przy Kraszewskiego). Tel. 485-59. Zgłoszenia w godz. 8—12 8629 g

POTRZEBNA pomoc domowa umiejąca gotować, najchętniej rencistka. Tel. 572-24 8232 g

POTRZEBNA kobieta na wyjazd na letnisko z 2-letnią dziewczynką — Świerczewskiego 16 m. 6

MATEMATYKA, fizyka — korepetycje, mgr inż. Sobański, telefon 647-22 wewn. 366 8837 g

WYKONUJĘ usługi dla ludności, wykładziny podłogowe PCW, wszelkiego rodzaju gumolitów, ścianki działowe. Cmentarna 8, Bolesław Starnawski 8368 g

PRZYSTĄPIĘ do spółki warsztatu samochodowego, stacji obsługi, wniosę wkład, urządzenia, współpracę. Oferty „8421" Prasa, Piotrkowska 96

NAPRAWA, konserwacja maszyn do szycia. Tel. 370-06, Lipowa 47, Kotynia 8111 g

CZYSZCZENIE dywanów z odbiorem i dowiezieniem, tel. 307-32, 212-37 Sp-nia Pracy „Czystość"

UBRANKA do pierwszej komunii świętej poleca prywatna pracownia — Piotrkowska 84, sklep w podwórzu 7805 g

MODNE ubranka do komunii, garnitury, płaszcze, spodnie młodzieżowe szyje z materiałów własnych i powierzonych, Błaszczyk, Obr. Stalingradu 77

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA", Łódź, Piotrkowska 133 7506 g

ZGINĄŁ pudel — suka czarna — w okolicach Inowrocławskiej. Odprowadzić za wynagrodzeniem Inowrocławska 13—88, tel. 350-38, godz. 7—15

ZMIANA NUMERÓW TELEFONÓW

PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI OKRĘGU ŁÓDZKIEGO W ŁODZI

zawiadamia,

ŻE Z DNIEM 16 KWIETNIA 1971 ROKU

uległy zmianie numery telefonów z powodu podłączenia do nowej centrali telefonicznej.

AKTUALNE NUMERY TELEFONÓW:

1. Centrala telefoniczna	tel. 815-90
2. Dyrektor i Sekretariat	tel. 818-79
3. Z-ca Dyrektora d.s. Technicznych	tel. 835-42
4. Naczelny Inżynier d.s. Inwestycji	tel. 840-23
5. Z-ca Dyrektora d.s. Adm.-Gosp.	tel. 841-27
6. Pogotowie wodociągowe	tel. 835-46
7. Dział Zaopatrzenia	tel. 835-37
8. Dział Zbytu	tel. 818-92
9. Wydział Sieci Wodociągowej	tel. 829-94
10. Wydział Kanalizacji i Dział Insp. Instalacji Wod.-Kan.	tel. 822-00
11. Baza Transportu i Sprzętu Budowl.	tel. 825-70
12. Dział Nadzoru Wodociągu Sulejów — Łódź i Dział Dokumentacji Techn. Inwestycji	tel. 812-44

KIERMASZ artykułów LNIANYCH w PDT »Uniwersal«

Już od 19 kwietnia br. — PDT „UNIWERSAL" zaopatrywany przez Wojewódzką Hurtownię Tekstylną w Łodzi, poleca art. lniane:

✦ TKANINY DEKORACYJNE, ✦ POŚCIELOWE, ✦ SUKIENKOWE, ✦ UBRANIOWE, ✦ MAKATKI, ✦ ŚCIERECZKI, ✦ OBRUSY, ✦ SERWETY (DRUKOWANE).

ZAPRASZAMY NA III PIĘTRO.

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-41, 595-55, 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Dziewczyna z Zachodu". 26. 4. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 10, 18 „Szczęście Frania" 26. 4. nieczynny
NOWY — godz. 11 „Ameryka", godz. 19.15 „Skąpiec" 26. 4. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20.00 „Cena", 26. 4. nieczynna
JARACZA — godz. 11 „Król „Edyp", godz. 19 „Czajka" 26. 4. godz. 19 „Ugursuz" (występy teatru z Zenicy)
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Gwałtu, co się dzieje" 26. 4. nieczynny
OPERETKA — godz. 18 „Dama od Maxima", 26. 4. nieczynna
ARLEKIN — godz. 11, 15 „Calineczka", 26. 4. godz. 10. 17.30 „Calineczka"
PINOKIO — godz. 17.30 „Lis detektyw", 26. 4. nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16, 26. 4. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16, 26. 4. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—17, 26. 4. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 26. 4. nieczynne
EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) godz. 10—14 26. 4. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—19 (kasa czynna do godz. 18)

KINA

BAŁTYK — „Kapitan Florian z młyna" od lat 14 (NRD) godz. 10, 13, 16, 19 26. 4. jak wyżej
LUTNIA — „Wahadło" od lat 18 (USA), godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, „Komisarz Pape" (wł.) godz. 22; 26.4. jak wyżej bez seansu nocnego
POLONIA — „Wahadło" od lat 18 (USA) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 26.4. jak wyżej
WISŁA — „Nie do obrony" od lat 18 (ang.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 26. 4. — „Nieśmiertelni Flip i Flap" od lat 11 (USA) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Kaszebe" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 26. 4. jak wyżej
ZACHĘTA — „Dziennik schizofreniczki" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.15, 14.30, 19.30, 26. 4. — „Dziennik schizofreniczki" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
STYLOWY — Nowości krótkiego metrażu: „Chimera na polnej drodze", „Krawiec dla milionów", „W Pudliszkach", „Warszawa w malarstwie Canaletta", „Chrońmy przyrodę", „Złoty wirk Pomorza i Warmii", „Warianty", „Zapałka" godz. 10. Tylko dla kin studyjnych: „Metro" od lat 18 (ang.) godz. 15, 16.45 18.30, 20.15. 26. 4. Tylko dla kin studyjnych: „Metro" g. 16, 18, 20
STUDIO — Tylko dla kin studyjnych: „Miecz dla króla" od lat 7 (USA) godz. 15.30 „Persona" od lat 18 (szwedzki) godz. 17.15, 19.30. 26. 4. — Tylko dla kin studyjnych: „Persona" godz. 17.15, 19.30
ADRIA — Pożegnanie z tytułem: „Przedział morderców" od lat 16 (franc.) godz. 10 12 14, 16, 18, 20 26 4. jak wyżej
TATRY — „Planeta małp" od lat 14 (USA) godz. 9.45. Przygody misia Colargola: „Oswobodzenie misia", „Ostatnia lekcja", „Miś na morzu". Przed seansami spotkanie z realizatorami i losowanie rekwizytów godz. 12, 13, 14, 15, 16 17, „Gdzie jest generał" od lat 11, godz. 18, 20; 26.4. — „Hombre" od lat 14 (USA) godz. 10 12.30. Bajki „Na tropach Yeti" godz. 15, 16, 17 „Gdzie jest generał" godz. 18, 20
CZAJKA — „Król areny" od lat 7 (radz.) godz. 15.30, „Twarz anioła" (pol.) od lat 16 godz. 17, 19 26 4. nieczynne
DKM — „Opowieść do poduszki" (USA) od lat 16 godz. 16 30 19 26. 4. nieczynne
ENERGETYK — „Znaki na drodze" (pol.) od lat 14 godz. 17, „Damski gang" (ang.) od lat 16 godz. 19. 26. 4. nieczynne
KOLEJARZ — „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy" (NRD) od lat 14 godz. 17, 19 26 4. nieczynne
ŁDK — „Pan Dodek" (pol.) od lat 11 g. 14.30, 16.30, „Spartakus" (USA) od lat 16 g. 18.30, 26. 4. „Winnetou w Dolinie Śmierci" (jug.) od lat 11 godz. 15.15, 17.30, 19.45
GDYNIA — „Królewna z długim warkoczem" od lat 7 (radz.) godz. 10, 12, 14, 16, „Jego wysokość towarzysz książe" od lat 14 (NRD) g. 18 20 26. 4 „Mój pies Wulkan" (radz.) od lat 7, godz. 10 11.30, 13, 14.30 „Nie do obrony" od lat 18, (ang.) g. 16, 18, 20
HALKA — „Małpi król" godz. 14.30, „Zawodowcy" od lat 14 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20 26. 4. „Zawodowcy" g. 15.30, 17.45, 20
1 MAJA — „Na Dzikim Zachodzie" godz. 15, „Pogoń za Adamem" od lat 14 (pol.) g. 16, 18, 20, 26. 4. „Barbarella" od lat 16 (fr.-wł.) godz. 15.30, 17.45, 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Szaleniec z IV laboratorium" od lat 14 (fr.) godz. 14, 16.15, 18.30, 26. 4. — „Szaleniec z IV laboratorium" godz. 18
OKA — „Piękność dnia" (fr.) od lat 18 godz. 12.30, 15, 17.30 20, 26. 4. jak wyżej godz. 10, 12.30, 15, 20
POLESIE — Bajki godz. 14, „Zabójcy" (USA) od lat 18 godz. 15 17, 19, 26 4. „Słoń Maruda" (ang.) od lat 11 g. 17, „Rogopag" (wł.) od lat 16 godz. 19
POPULARNE — „Poplerajcie swego szeryfa" (USA) od lat 11 godz. 15, 17.15, 19.30, 26. 4. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Ucieczka King Konga" (jap.) od lat 11 godz. 12, (godz. 15, 18 i 20 — seanse zamknięte). 26. 4. „Ucieczka King Konga" godz. 15 17.30, „Żegnajcie przyjaciele" (bułg.) od lat 16 g. 20
MŁODA GWARDIA — „Kto wierzy w bociany" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30 20, 26. 4. „Twarz wroga" — zestaw filmów krótkometrażowych o tematyce społecznej godz. 8.30 10, 11.30, 13, „Fraulein Doktor" od lat 18 (jug.-wł.) godz. 14.30, 17, 19.30
MUZA — „Pułapka" od lat 16 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20 26. 4. jak wyżej
POKÓJ — „Smocza jama" g. 15, „Daleko na Zachodzie" od lat 14 (radz.) godz. 16 18, 20, 26. 4. „Daleko na Zachodzie" godz. 16 18 20
PIONIER — nieczynne
REKORD — „Kot milioner" g. 10 11, 12, „Winnetou i Apanaczi" od lat 11 (jug.-NRF) godz. 13, 15.15, „Dancing w kwaterze Hitlera" od lat 18 godz. 17.30, 20, 26. 4. „Winnetou i król nafty" od lat 14 (jug.-NRF) godz. 10, 12, 14, 16, 18, „Ostatni termin" od lat 16 (USA) godz. 20
ROMA — „Latarnik" godz. 10, 11, „Dziewczyna z pistoletem" od lat 16 (wł.) godz. 12, 14, 16, 18 20, 26. 4. „Dziewczyna z pistoletem" godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
SOJUSZ — „Dwie Dorotki" g. 14, „Buntownik bez powodu" od lat 16 (USA) godz. 15, 17.15 19.30, 26. 4. — „Dancing w kwaterze Hitlera" od lat 18 (pol.) godz. 17, 19.15
STOKI — „Morska przygoda" godz. 14.30, „Jeśli dziś wtorek, to jesteśmy w Belgii" od lat 14 (ang.) godz. 15.30, 17.45 20, 26. 4. „Kto wierzy w bociany" od lat 16 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20
ŚWIT — godz. 10 — seans zamknięty. Bajki: „Smok" godz. 13, „Milczące ślady" od lat 12 (pol.) godz. 14, 16, 18, „Cichy Don" II seria od lat 16 (radz.) godz. 20. 26. 4. „Milczące ślady" godz. 10, 12, 14, 16 18 „Cichy Don" II seria godz. 20

DYŻURY APTEK

Zgierska 146, Narutowicza 42, Al. Kościuszki 48, Piotrkowska 225, Lutomierska 146, Dąbrowskiego 60, Obr. Stalingradu 15. 26. 4.

Kilińskiego 136, Pl. Pokoju 3, Felińskiego 1, Piotrkowska 67, Obr. Stalingradu 15, Limanowskiego 1, Cieszkowskiego 5.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.

II Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście, rejonowe poradnie „K", ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.

Klinika WAM — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnice Polesie i Śródmieście oraz rej. poradnie „K" przy ul. Piotrkowskiej 107 i Piotrkowskiej 269.

Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34 — dzielnica Bałuty.

Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.

Chirurgia południe — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia północ — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8) 26. 4.
Chirurgia południe — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia północ — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50).
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96 Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42 tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52.

Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61 w godz. 10—17. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 538-31) do godz. 18.

Dziś w Radio i Telewizji

NIEDZIELA, 25 KWIETNIA 1971 ROKU

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci młodszych „Dziwna przygoda ogrodnika Gauby" — słuch. 10.20 Radioniedziela informuje, zaprasza. 10.45 Piosenka miesiąca. 11.00 Rozgłośnia harcerska 11.40 Anegdoty i fakty. 12.05 Dziennik. 12.15 (Ł) „Wesoły autobus". 13.15 Najlepsze z ich repertuaru. 13.45 Śpiewa Wrocławski Chór Dziecięcy. 14.00 Z twórczości Berlioza i Czajkowskiego. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Błękitna Lagonda" — słuch. 17.20 Z nowych nagrań węgierskiej ork. „Studio 11". 17.40 Melodie ludowe. 18.05 Lista przebojów. Plebiscyt 17 rozgłośni. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Gra orkiestra taneczna PR. 21.30 Radio-kabaret. 22.30 Przedstawiamy Nanę Mouskouri. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Koncert życzeń. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — mag. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.00 „Mur odwagi" — słuch. 15.30 Magazyn przebojów. 16.02 (Ł) Koncert ork. mandolinistów ŁRPR. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik Dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Zamieć" — słuch. 18.45 Gra Zesp. Rozrywkowy. 19.00 Wiad. 19.15 Dźwięk. wydanie pamiętników Ł. Sempolińskiego. 19.45 Wojsko, strategia, obronność. 20.00 Spotkanie z Melpomeną. 21.30 (Ł) „Na filmowej palecie" — mag. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnop. wiad. sportowe. 22.25 (Ł) Wiad. sport. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.39 Jazz na dobranoc. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Torre — frag. 12.30 Ekspresem przez świat. 12.35 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 Walter and Connie. 13.15 4/4 — magazyn. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Przeboje na starti 14.20 Peryskop. 14.45 Tydzień w piosence. 15.10 Pierwsze obroty — muzyczne premiery. 15.30 Krzyżówka radiowa. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Sylwetka muzyka — Wł. Nahorny. 16.40 „Grecy" — poezja. 17.00 Perpetuum mobile — mag. 17.40 „Trędowata" — odc. pow. 17.50 Mistrzowie ludowego bluesa. 18.00 Pogwarki u Szymona. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Melo" — monodram. 19.30 Mini-max. 20.00 Tango Notturno. 20.10 Utwory koncertowe Liszta. 20.35 600 sekund dla zesp. „Novi". 20.45 Nowa płyta Serge'a Reggiani'ego. 21.05 „Długie lata" — opow. fantast.-nauk. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 O. Respighi — Dawne tańce. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Patty Pravon. 22.20 Spotkania — niespodzianka. 22.35 Tele-wspomnienia. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje R. Bacciarelli. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc śpiewa Frank Sinatra.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.05 TV Kurs Rolniczy. 8.40 Przypominamy, radzimy... (W). 9.00 Dla młodych widzów: — Telewizyjny Klub Śmiałych — „Święta" — film z serii: „Bella i Sebastian" (W). 10.00 Dla dzieci: „Złote wrota" — program TV (z Koszyc). 11.00 Transmisja łączona z meczów piłki nożnej o Mistrzostwo I Ligi Gwardia — Wisła w Warszawie, GKS — Legia w Katowicach, Pogoń — Zagłębie w Szczecinie. 13.35 Dziennik TV (W). 13.50 Przemiany (W). 14.20 Dla dzieci: „Co to jest?" — zabawa — konkurs (z Poznania). 15.20 Tele-Uniwersjada — Walczą zespoły Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu i Uniwersytetu Warszawskiego (z Łodzi). 16.20 „Spotkania z muzyką" pt. Claude Debussy — kolorysta dźwiękowy. (W). 17.00 Klub Sześciu Kontynentów „Świat zza kierownicy" (W). 17.40 PKF (W). 18.00 Zapraszamy na pół czarnej (W). 19.20 Dobranoc — Zasypianki (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.00 „Na tropie sokoła" — film fab. prod. NRD (z Katowic). 21.50 Magazyn sportowy (W). 22.30 Studio Współczesne Tadeusz Różewicz „Wyszedł z domu" (z Katowic).

PROGRAM II

16.50 „Złoty Jeleń" — Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Braszow — Rumunia. 17.50 Literatura i film „Dama z pieskiem" — film fab. prod. radz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV 20.05 Scena Młodych „Rosjo, żono moja" 20.55 Czerniaków — z cyklu: „Z Syreną w herbie". 21.25 Recital fortepianowy — Pia Sebastiani — Argentyna. 21.45 Refleksje na dobranoc — „Uśmiech Giocondy" z cyklu „Przygody Otka".

PONIEDZIAŁEK —

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Biedni ludzie" — odc 10.25 Muzyka operowa. 11.00 Dla kl. VI „Największą gałąź" — rep. 11.25 Dedykujemy II zmianie. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Rytmy i melodie. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 „Wygrowska u Wojciecha" — z cyklu: „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Rep. lit. A. Małachowskiego. 14.20 Z naszych sal koncertowych 15.00 Wiad 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Kompozytor i jego piosenki. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyczne pocztówki z Bułgarii. 20.45 Kronika sport. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Zesp. Dziewiątka. 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Utwory J. Ptaszyna-Wróblewskiego i J. Miliana. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Zaproszenie do tańca. 23.40 Zb. Rudziński — Muzyka nocą.

PROGRAM II

10.25 „Z południa Europy". 10.25 W Jezioranach. 10.55 Utwory kompozytorów NRD. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Pieśni kompozytorów chorwackich. 12.40 Komunikaty. 12.45 „Rezerwy drobnych gospodarstw" — rep. 12.55 Tańce i przyśpiewki z Moszczenicy. 13.05 „5 minut o sporcie". 13.10 Transkrypcje wokalne utworów instrument. 13.40 „Nokaut nie kończy walki" — fragm. 14.00 Wiad. 14.05 Koncert piosenek. 14.21 Aud. folklorystyczna. 14.45 Dynastia Drzewieckich — gawęda. 15.00 Utwory organowe. 15.30 „Co nam przynosi miesięcznik „Śpiewamy i Tańczymy". 16.00 Wiad. 16.05 Nowości trzech radiofonii. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Koncert Ork. Mandolinistów. 17.20 „Kobiety i funkcje" — rep. 17.35 Laureaci Konkursu Muzyki Romantycznej. 18.00 Reportaż. 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.31 „Król przyjmuje" — słuch. 20.10 Koncert. 20.49 Notatnik kulturalny. 21.04 D. c. koncertu. 21.58 Utwór rozrywkowy. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sport 22.33 Nasi ulubieńcy. 22.50 Nowości Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. 23.30 Gra Zesp. Taneczny „Metrum". 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert muzyki uniwersalnej. 13.00 Na gdańskiej antenie. 15.00 Kraj trzech dziwień — gawęda. 15.10 Piosenki z klaksonem. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 1:1 — o sporcie. 15.50 Słowniczek instrumentów. 16.15 Rajd: Europa — Australia w piosence. 16.45 Nasz rok 71. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Trędowata" — odc. 17.40 Nie tylko melodia 18.00 Świat dźwięków. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Beniowski" — odc. 19.30 Nie bagatelizujmy bagatel. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Romanse znad Wołgi i Sekwany. 20.20 Tydzień na UKF. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie 21.20 Ballady znad Tamizy i Missisipi. 21.46 Karol Kurpiński — „Zabobon czyli Krakowiacy i górale". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Łucja Prus. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Ryszard Bacciarelli. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.20 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy — Załamanie światła (z Gdańska). 15.55 15.55 Politechnika TV — Fizyka — Kurs przygotowawczy — Pryzmat (z Gdańska). 16.30 Dziennik TV (W). 16.40 Dla dzieci: „Zwierzyniec" (W). 17.25 Echo stadionu (W). 18.00 Program publicystyczny: „Dziś i jutro łódzkiej komunikacji." 18.30 Wiadomości dnia (Ł). 18.45 Magazyn Postępu Technicznego (z Katowic). 19.20 Dobranoc — Miś z okienka (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 Teatr Telewizji: Anna Świrszczyńska — „Orfeusz" (z Wrocławia). Po teatrze ok.: 21.20 „W pustyni, w puszczy i w studio" — cz. I. (W). 21.45 „...że dni nasze, dni wiosenne" — program estradowy. 22.15 Dziennik TV (W). 22.35 Politechnika TV: — Fizyka (powt. z Gdańska) 23.10 Politechnika TV: — Fizyka (powt. z Gdańska).

Polowanie na jastrzębia

ZYGMUNT ZEYDLER-ZBOROWSKI

STRESZCZENIE

Inż. Maciej Sławiński przyszedł na kolację do dyrektora Kuczewskiego ubrany bardzo starannie. Kuczewski podejrzewa go, że ma romans z jego młodą żoną, Niną. Z kolei Nina, przyglądając się Maćkowi, zastanawia się, czy nie zakochała się już w nim? I dlaczego nie stara się on spoufalić z nią?

* * *

A on nic. Bez przerwy taki drętwy, że można oszaleć. Czesio w końcu miesiąca wyjeżdża służbowo do NRD i na Węgry. Może wtedy Maciek trochę się rozrusza? Ale chyba to niemożliwe, żeby się bał Czesia. Czesio, to przecież taki poczciwina. Muchy by nie skrzywdził. Jakżeż go się można bać? Koniecznie muszę to wszystko zaaranżować. Nie zniosę dłużej takiego oficjalnego stosunku z tym chłopakiem. Jest cudny. Szalenie lubię, jak mu tak zmysłowo nozdrza drgają, zupełnie jak rasowemu ogierowi.

Myśli Maćka były najspokojniejsze, najbardziej racjonalne: „Czort wie, co ja mam robić w tej sytuacji? Babka leci na mnie jak jasna cholera. To chyba nie ulega wątpliwości. Stary jest na pewno wściekły. Niemożliwe, żeby nie zauważył, że się żonka do mnie podpala. Jak straci cierpliwość, to może mi bardzo zaszkodzić. Nie tylko, że mnie stąd szurnie, ale jeszcze popsuje mi opinię. W Związku Jeździeckim także na pewno ma chody. Jak zadziała, to mogą mi odebrać Sułtana. Podejrzewa mnie, a ja jestem Bogu ducha winien. Chyba przestanę przychodzić na te kolacyjki, na te brydżyki, przestanę jeździć z panią dyrektorową do lasu. Ale, jak ją tak zdecydowanie odstawię, to znowu ona może mi jakichś świństw narobić. Nie ma gorszej rzeczy jak babie odmówić. Wtedy tak znienawidzi, że potrafi zabić. Wystarczy, że się poskarży mężowi, że ją podmacuję w lesie i już jestem ugotowany. Kto mi uwierzy, że to nieprawda? Na razie udaje, że nie zauważam, że na mnie leci. Ale jak długo można udawać? A jeżeli jeszcze wyraźniej zacznie dawać do zrozumienia...? Psiakrew, diabli nadali romansową babkę. Ten stary też mógłby się trochę lepiej koło młodej żony zakręcić. A to się nawet, idiota, nie ogoli i w takie łachy wskoczył, że wygląda jak nocny stróż. No pewnie, że przy nim odgrywam rolę amanta filmowego i babeczka gały we mnie wlepia, jak sroka w kość. Jak się facet ożeni, to już mu się zdaje, że nie musi się golić i porządnie ubrać, że przy ślubnej żonie wszystko mu wolno. Nie dosyć, że łysy i walizkę przed sobą nosi, to jeszcze o siebie nie zadba. A pies z nim tańcował. Co ja mam robić? Chyba jednak przestanę przychodzić. Może sobie pani dyrektorowa jakiegoś innego frajera przygrucha".

A rozmawiano w dalszym ciągu o pogodzie, o urodzajach i o koniach. Oczywiście nikt nie poruszał drażliwego tematu.

Miał być brydż, ale buchaltera ząb bolał i brakowało czwartego. Zarówno Kuczewski jak i Maciek byli z tego zadowoleni. Nina spochmurniała i było jej wszystko jedno. Maciek ani razu nie odpowiedział na jej płomienne spojrzenia. Wyraźnie unikał jej wzroku i zrobił się jeszcze sztywniejszy.

Po kolacji Maciek, dla przyzwoitości, odsiedział pół godziny, a następnie, tłumacząc się, że musi załatwić zaległą korespondencję, pożegnał się i poszedł. Nikt go nie zatrzymywał.

Nazajutrz była niedziela. Spał długo. Wstał w podłym humorze, bo właściwie nie znajdował jakiegoś rozsądnego wyjścia z tego wszystkiego. Przy goleniu przypomniała mu się Hanka. Bardzo dawno już jej nie widział. Zaabsorbowany swoimi sprawami, prawie o niej zapomniał. Nabrał ochoty, żeby się z nią trochę popieścić. Po śniadaniu wyprowadził motor z garażu i zaczął sprawdzać, czy wszystko w porządku. W tym momencie nadszedł koniuszy.

— Dzień dobry, panie inżynierze.

— Dzień dobry, panie Michalak.

— Ładną mamy dzisiaj pogodę.

— A niezłą.

— Bo to wczoraj była sobota.

— Ano była.

— Zaszedłem z Kowalikiem do gospody.

— No i na pewno zdrowoście popili.

— Skąd, panie inżynierze. Za co? Ale czy pan inżynier da wiarę, kogośmy spotkali?

— Kogo? — spytał bez zainteresowania Maciek i kopnął pedał.

— Matasa.

Teraz Maciek się zainteresował. — Matasa?

(7) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-84 Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. S-10